

Secesjoniści zajęli stolicę prowincji Bombardowanie Lagos

Po przeprowadzeniu kontrofensywy na terytorium Nigerii środkowozachodniej, wojska białfranki zajęły stolicę tej prowincji Benin oraz miasto Warri. Radio Benin nadało komunikat, że prowincja została zajęta w wyniku „akcji wyzwolenia” podjętej przez wojska prowincji wsparte przez oddziały z Biafry.

W Lagos podaje się, że w armii prowincji środkowozachodniej znalazło się około tysiąca buntowników, którzy usiłowali siać panikę i terror wśród ludności cywilnej.

Prowincja środkowozachodnia jest najmniejszą prowincją nigeryjską i liczy 2,5 mln mieszkańców. Na terenie Bia-

fry żyje około 14 mln osób.

W środę po południu należały do Biafry bombowce B-26 dokonały nalotu na stolicę Nigerii, Lagos — atakując przemysłowe przedmieście Apapa. Następny alarm lotniczy ogłoszono w Lagos około godz. 21. Policja zwróciła się do mieszkańców, aby nie poruszali się po ulicach w nocy.

Nigeryjski minister informacji i robót publicznych Anthony Enahoro przybył w środę do Paryża. Odmówił on bliźszego sprecyzowania celu wizyty informując jedynie, że udał się w podróż po stolicach europejskich, aby wyjaśnić problemy związane z secesją Biafry. (PAP)

Min. Fantani przyjęty przez przywódców SRR

Przebywający w Rumunii z wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych Włoch, Amintore Fanfani, przeprowadził 9 bm. rozmowy z premierem SRR, Ionem Gheorghe Maurerem, a następnie z przewodniczącym Rady Państwa SRR, Chivu Stoiką. (PAP)

„Nowe” koncepcje wojskowe Bonn

Plany federalnego ministerstwa obrony dotyczące alternatywnych koncepcji wojskowych dla Bundeswehry zostały sporządzone. Jak informuje agencja DPA, minister obrony G. Schroeder omawiał ostatnie szczegóły w środę w Bonn na posiedzeniu sztabu dowódców Bundeswehry.

Schroeder przedstawił ma w piątek kanclerzowi Kiesingerowi plany alternatywne sporządzone przez jego resort na polecenie kanclerza federalnego.

Treść planów nie została ujawniona przez ministerstwo obrony przed rozmową Schroedera z kanclerzem. Zarysy tej bynajmniej nie nowej koncepcji są jednak znane. Przede wszystkim więc ministerstwo obrony nie chce zmniejszyć liczby wojsk czynnych. Po drugie uważa, iż Bundeswehra powinna trzymać się zadań bojowych, przynajmniej jej w ramach NATO, z czym wiązałaby się zbrojenia nuklearne. Ministerstwo chce ponadto usprawnić organizację Bundeswehry i ograniczyć biurokrację. (PAP)

„Izwestia”:

NRF tworzy potencjał raketowo-nuklearny

Pod pretekstem realizowania „programu kosmicznego” w Niemczech Zachodnich powstaje potencjał raketowo-nuklearny — pisze dziennik „Izwestia”, komentując uchwalony w NRF program badań kosmicznych na najbliższe 5 lat.

Program ten — stwierdza dziennik — otwiera przed monopolami zachodnioniemieckimi szerokie perspektywy na otrzymanie zamówień z dziedziny techniki wojennej. Na ten cel zwiększono dwukrotnie kredyty państwowe. Jednocześnie Bonn tworzy również swój potencjał atomowy. Obecnie 20 tysięcy uczonych i techników prowadzi w NRF prace naukowe-badawcze w dziedzinie energii jądrowej.

Zwiększa się w NRF — stwierdza dalej dziennik — pogoń za surowcem dla przemysłu atomowego. Nawiazano ścisłą współpracę z Republiką Afryki Południowej, gdzie znajdują się poważne złoża uranu. Drugim źródłem zapotrączenia NRF w uran jest Kanada.

Rząd NRF — podkreśla dziennik — usilnie stara się przedstawić swój program raketowo-nuklearny jako służący wyłącznie celom pokojowym. W rzeczywistości jednak program ten jest nieodłącznie związany z daleko idącymi planami Bonn stworzenia własnego potencjału raketowo-nuklearnego, który w odpowiedniej chwili mógłby zostać przekazany Bundeswehrze.

Szermując pokojowymi frazesami o czysto naukowym charakterze swego programu kosmicznego i szerokiej współpracy z innymi państwami, politycy bońscy dążą do przekształcenia Niemiec Zachodnich w mocarstwo nuklearno-raketowe — piszą „Izwestia” podkreślając, że plany te kryją w sobie poważne niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju nie tylko na naszym kontynencie, lecz na całej kuli ziemskiej. (PAP)

Publiczne przesłuchanie agentów CIA na Kubie

W Hawanie na specjalnym posiedzeniu konferencji organizacji Solidarności Sił Rewolucyjnych Ameryki Łacińskiej (OLAS) przedstawiono dalsze dowody wyprawowe działalności Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) przeciwko Kubie.

W obecności delegatów i gości konferencji oraz licznych dziennikarzy kubańskich i zagranicznych, przedstawiciele władz bezpieczeństwa Kuby przeprowadzili publiczne przesłuchanie dwóch agentów CIA, ujętych 6 sierpnia br. w prowincji Pinar — del — Rio. Obecni na przesłuchaniu mogli zobaczyć znalezione przy szpiegach amerykańskich mapy rejonu Santiago — de — Cuba z naniesionymi oznaczeniami obiektów wojskowych, a także skonfiskowane podczas aresztowania broń i specjalną aparaturę radiową. PAP

Co Brandt mówi a czego nie mówi

Artykuł „Neues Deutschland”

„Neues Deutschland” w czwartkowym komentarzu pt. „Co Brandt mówi, a czego nie mówi” stwierdza, że minister spraw zagranicznych NRF jest „wielkim mówcą i wielkim milczkiem”.

Brandt przemilcza propozycje Willi Stophy na temat podjęcia rokowań na zasadzie równych partnerów i innych posunięć ważnych dla odprężenia. Rozprawia on natomiast chętnie o porozumieniu między Wschodem a Zachodem, co na zywą nową polityką wschodnią.

Dziennik przypomina konferencję prasową Brandta w Małcie i stwierdza, iż złożył on tam wiele oświadczeń, które brzmią gładko i przyjemnie dla ucha, jednak gdy zapytano go, czy rząd NRF zamierza po przejęciu władzy, czyżby powołał granicę w Europie i czy nawiąże normalne stosunki z NRD, ponownie zamknął się w milczeniu.

W sprzecznościach między tym, o czym Brandt mówił na tej konferencji, a tym co przemilczał, uwiadamia się wyraźnie rola, jaką zarówno on sam jak i jego koleżki z SPD odgrywają w rządzie CDU/CSU. Członkowie rządu z SPD — jak pisze dziennik — ograniczają swe zadania do drapowania gładkimi przemówieniami agresywnej, ekspansjonistycznej polityki Kiesingera, oraz maskowania frazesami jej prawdziwej treści.

„Neues Deutschland” podkreśla równocześnie, iż co gorsza, ministrowie z SPD usiłują wykazywać, że wnoszą swój własny konstruktywny wkład do tej ekspansjonistycznej polityki. Zadając pytanie na czym wkład ten polega, dziennik odpowiada, iż wzbogacają oni po-

prostu arsenał strategii globalnej o pewne metody, przy pomocy których usiłują przenikać do krajów socjalistycznych, aby zmienić status quo.

POSIEDZENIE GABINETU NRF

W czwartek przed południem zebrał się gabinet federalny. Posiedzeniu przewodniczył kanclerz NRF Kurt Georg Kiesinger. Porządek obrad przewidywał ważne problemy polityki zagranicznej i zagadnienia związane z polityką finansową. Przed posiedzeniem Kiesinger odbył krótką rozmowę z ministrem gospodarki prof. Karlem Schillerem.

Gabinet omówił projekt ustawy w sprawie trzyprocentowej podwyżki podatków dochodowych przy wyższych dochodach. Ponadto gabinet zajął się propozycjami dotyczącymi ożywienia koniunktury opracowanymi przez ministerstwo gospodarki i ministerstwo finansów. Przedmiotem dyskusji była przyszła podróż do USA kanclerza Kiesingera.

Rodacy z USA w Krakowie

Kraków odwiedziła 145-osobowa grupa naszych rodaków z USA, której przeważającą część stanowi młodzież akademicka po raz pierwszy odwiedzająca ojczyznę swoich rodziców.

Podczas zwiedzania Ziemi Krakowskiej grupa Polonii amerykańskiej złożyła wieńce pod ścianą śmierci w muzeum martyrologii w Oświęcimiu.

Kłamliwość bońskiej propagandy

Realne fakty...

W czasie swojej niedawnej wizyty w Rumunii wicekanclerz i minister spraw zagranicznych rządu Niemieckiej Republiki Federalnej w jednym z swoich przemówień wspominał o „istnieniu realnych faktów, które dotyczą obu systemów politycznych, istniejących obecnie na ziemi niemieckiej”. Przy innej okazji, Brandt oświadczył, że rząd NRF chodzi o to, aby włączyć drugą część Niemiec, co w języku bońskim oznacza NRD, w rozważania na rzecz stworzenia europejskiego systemu bezpieczeństwa. Nie brakło także ze strony Brandta sformułowań, typu, iż „polityka nasza zwrócona jest do wszystkich i przeciwko nikomu”.

Bońska propaganda w związku z tymi i innymi wypowiedziami polityków zachodnioniemieckich wyłazi wręcz ze skóry, aby udowodnić rzekomo nowe podejście Bonn do problemu polityki wschodniej. Wiele komentatorów, aby tym sformułowaniu nadać pozory przelomu, snuje rozważania na temat tego, czy Brandt nie poszedł za daleko. Chce się w ten sposób stworzyć wrażenie, że Brandt, to realista, a nowa polityka wschodnia czerpie z tych realiów natchnienie.

Tak się jednak składa, że ta bońska kampania propagandowa została poprzedzona inną akcją. W związku bowiem z doniesieniami, iż na konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów arabskich będzie rozważana sprawa dyplomatycznego uznania NRF, w Bonn uruchomiono z miejsc cały aparat nacisku i zastraszania. Ten sam minister spraw zagranicznych, który w kilka dni potem mówił o istnieniu realnych faktów, o istnieniu dwóch systemów politycznych na ziemi

Lato pod harcerskimi namiotami

200 tysięcy młodzieży na obozach
— milion uczestników akcji nieobozowej

Harcerskie lato minęło półmetek. Z prośbą o ocenę jego dotychczasowego przebiegu przedstawiciel PAP zwrócił się do zastępcy naczelnika ZHP — Włodzimierza Sarana, który jest jednocześnie pełnomocnikiem Główniej Kwatery ZHP do spraw harcerskiej akcji letniej.

W obozach harcerskich uczestniczy w br. blisko 206 tys. młodzieży, tj. o ok. 16 tys. więcej niż w ub. roku. Z liczby tej w lipcu spędziło lato pod harcerskimi namiotami 128 tys. dziewcząt i chłopców.

Podobnie, jak w poprzednich latach, drużyny harcerskie organizują wypoczynek i zajęcia z dziećmi w miejscu zamieszkania, współpracując w tym zakresie z TPD, Ligą Kobiet i władzami oświatowymi. Przewidujemy, że tzw. ak-

cja nieobozowa obejmie swoim zasięgiem ok. 1 mln młodzieży, tj. mniej więcej tyle co w roku ubiegłym.

Poszczególne chorągwie ZHP zorganizowały tego lata wiele ciekawych akcji. Np. młodzież koszańska, która bierze udział w akcji pod kryptonimem „Kłosa na okopach” na terenach byłych walk o Wał Pomorski — pomagała przy sprzące żołą i budowie nowych świetlic, domów zdrowia; odszukiwała ślady walk i pracy byłych działaczy PPR; organizowała opiekę nad dziećmi wiejskimi w okresie największego nasilenia prac w polu. Młodzież starsza Chorągwi Wrocławskiej uczestniczyła w akcji „Srebrna Góra”, wytyczając nowe szlaki turystyczne w rejonie Gór Stożowych i szkoląc aktywnych członków specjalnościowych.

Zamieszki na Jawie

Komandosi przeciwko zwolennikom Sukarno

Powołując się na źródła poinformowane w Djakarcie korespondent Reutera donosi o napiętej sytuacji we wschodniej części Jawy gdzie miały wybuchnąć zamieszki antyrządowe. Wschodnia część Jawy jest tradycyjnie uważana za ośrodek wpływów prokuratorskiej Narodowej Partii Indonezji.

W czwartek 10 bm. do tej strefy miały być wysłane przez indonezyjską juntę wojskową specjalne oddziały komandosów. Na razie brak wiadomości o jakichś walkach.

Powołując się na wyżej powołane źródła korespondent Reutera pisze o ożywieniu w ostatnim czasie działalności zwolenników byłego prezydenta Sukarno. Są to przeważnie członkowie lewego skrzydła Narodowej Partii Indonezji.

Dowódca komandosów gen. Sujono, który w tych dniach przybył do stolicy wschodniej części Jawy Surabaji, powiedział dziennikarzom, że żołnierze tej jednostki zostali wysłani do tej strefy aby dopomóc w „usunięciu elementów dawnego porządku, które sprzeciwiają się obecnej polityce rządu. (PAP)

W programie zajęć młodzieży na obozach staraliśmy się najwięcej miejsca przeznaczyć na wypoczynek, zajęcia sportowe i turystyczne. Konkurs turystyczny pod hasłem „Szlakiem czerwonego sztandaru” dał młodzieży możliwość spotkania się z byłymi uczestnikami Rewolucji Październikowej, działaczami społecznymi i politycznymi.

Młodzież harcerska uczestnicząca w akcji letniej ma poważny dorobek w dziedzinie pracy społecznej. Jednym z

Porozumienie węgiersko-brytyjskie

W stolicy Węgier podpisano w środę porozumienie o współpracy naukowo-technicznej między Węgrami a Anglią.

Jak informuje agencja MTI, porozumienie przewiduje stworzenie możliwości wymiany doświadczeń między specjalistami w dziedzinie budowy maszyn, energetyki, chemii, górnictwa, przemysłu obrabiarckiego, elektroniki i w innych dziedzinach. (PAP)

Trzeci proces oświęcimski

30 sierpnia we Frankfurcie nad Menem

Trzeci proces oświęcimski rozpocznie się 30 sierpnia we Frankfurcie nad Menem i trwać będzie przypuszczalnie do 24 stycznia 1968 roku. Przewiduje się 50 dni sesyjnych. Przed sądem staną oskarżeni o morderstwa dwaj byli więźniowie funkcjni: Bernhard Bonitz z Berlina, oraz Josef Windeck z Rheydt (Nadrenia).

Jak zakomunikował w środę dziennikarzom prokurator dr Rahn, na proces zaproszono 67 świadków, w tym również z Polski, Izraela, Wielkiej Brytanii, USA i Czechosłowacji.

Bonitzowi, który od 1940 r. do 1944 był starszym bloku i kapo w obozie oświęcimskim, akt oskarżenia zarzuca zamordowanie co najmniej 72 ludzi. Windeck, kapo obozowy w Oświęcimiu, oraz starszy obozowy w filii Oświęcim III (Młocin) oraz kapo w obozie Oświęcim II (Brzezinka) ma na sumieniu co najmniej 117 więźniów zamordowanych w bestialskich sposobach. Obaj bili swe ofiary, dusili kijem przyciśniętym do szyi i maltretowali w inny sposób.

Bonitz zaprzecza temu, jakoby kiedykolwiek zamordował więźnia. Jak twierdzi, bił ich jedynie ręką, z „uzasadnionych powodów”. Windeck przyznaje się, że bił więźniów szpicrutą i kijem. Tłumaczy się, że bił dla postrachu. Przyznaje jednak, że niektórzy „mu zułmali” (tak nazywano więźniów szczególnie wycieńczonych) umierali wskutek zadanych im rązów. (PAP)

Pomyślna próba raketowa w NRF

Jak zakomunikowało w środę bońskie ministerstwo do spraw badań naukowych, start zachodnioniemieckiej rakiety typu „Black Brant Vb”, którą wystrzelono z kanadyjskiej bazy rakietowej Fort Churchill, zakończył się sukcesem. W rakiecie umieszczono aparaturę do badania górnych warstw jonosfery. (PAP)

przykładów takiej pożytecznej działalności jest operacja „Złote runo”, której efektem jest zebranie przez harcerzy w lipcu 23 tys. kg grzybów, ziół i owoców leśnych. Część zarobionych pieniędzy harcerze przeznaczają na fundusz solidarności z walczącym Wietnamem.

Symbolem działalności społecznej harcerzy jest długofalowa, bo zaplanowana na 7 lat, akcja „Frombork” prowadzona przez starszą młodzież ze szkół przykładowych. Przy porządkowaniu i odbudowie miasta rodzinnego Mikołaja Kopernika pracowało w lipcu ponad tysiąc harcerzy. 16 sierpnia odbędzie się po raz pierwszy uroczystość nadania harcerzom, którzy szczególnie wyróżnili się w tej akcji, tytułów honorowych obywateli miasta Fromborka, przyznanych im przez radę narodową na wniosek Harcerskiej Rady Rozwoju Fromborka.

Z przeprowadzonych wizytacji wynika, że w tym roku młodzież harcerska odpoczywała w lepszych warunkach. Znacząco na poprawę nastąpiła w wyposażeniu obozów w sprzęt. Główna Kwatera ZHP przeznaczyła dodatkowo na ten cel 5 mln zł.

W kraju gościmy 430 przedstawicieli organizacji pionierskich i dziecięcych z Austrii, Belgii, Bułgarii, Berlina zachodniego, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Holandii, Mongolii, NRD, Norwegii, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch i Związku Radzieckiego. Obecnie przebywają oni na obozach harcerskich w województwach: bydgoskim, lubelskim, olsztyńskim, opolskim, rzeszowskim i szczecińskim. 15 bm. nastąpi uroczyste zakończenie „Maltzy” (międzynarodowej akcji letniej) i tradycyjne spotkanie jej uczestników z przedstawicielami władz naszego państwa. (PAP)

Niszczyciel z raketami dla Bundesmarine

W porcie Bath w stanie Maine (USA) ma być wodowany w dniu 11 bm. pierwszy zachodnioniemiecki niszczyciel wyposażony w rakietki kierowane. Będzie to pierwszy z trzech tego rodzaju okrętów wojennych budowanych w Stanach Zjednoczonych na zlecenie Bundesmarine. Ogółem koszt trzech tych okrętów szacuje się na 150 milionów dolarów.

Pierwszy niszczyciel zachodnioniemiecki tego typu będzie ochrzczony nazwiskiem byłego hitlerowskiego admirała Guenthera Leutjensa. W uroczystości wodowania ma wziąć udział w roli matki chrzestnej żona najstarszego syna admirała Gerda Leutjens. (PAP)

Manewry „Unidas-8”

Większością jedynie 10 głosów uznał parlament chilijski ustawę wyrażającą zgodę na przeprowadzenie u brzegów Chile manewrów morskich pod kryptonimem „Unidas-8”, w których wezmą udział USA, Peru i Chile. (PAP)

Protest Ambasady MRL w Chinach

Przed ambasadą Mongolskiej Republiki Ludowej rozpoczęła się w środę rano demonstracja. Grupa ludzi wdarła się na teren ambasady wznosząc hasła antymongolskie.

W centrum miasta podpalono samochód, należący do ambasadora MRL w Chińskiej Republice Ludowej.

Ambasada MRL, przesłała tego dnia zdecydowany protest ministerstwu spraw zagranicznych ChRL, domagając się pociągnięcia winnych prowokacji do odpowiedzialności.

Ambasada MRL domaga się położenia kresu prowokacjom wobec suwerennego kraju socjalistycznego i oświadcza, że cała odpowiedzialność za następstwa tego rodzaju poczyniła, ponosić będzie strona chińska. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Feliks Bilos.

Stracone złudzenia

26 października 1966 r., w chmurny i mglisty dzień, statek „Dalmoru” — „Merkury” — zawinął do belgijskiego portu Ostenda. Kapitan zapowiedział dłuższy postój.

Po załatwieniu formalności zeszli na ląd: Stanisław Lemański i Antoni Lange — dwaj młodzi marynarze, liczący sobie po dwadzieścia dwa lata.

— Proponuję zwiedzić miasto — powiedział Lange.

Poszli. Zanurzyli się w labirynt starych, wąskich uliczek.

— Wejdźmy na piwo — zaproponował Lange.

Bez trudu znaleźli elegancką restaurację. Była o tej porze nieco pustawa. Zasiadli przy stoliku. Kelner przyjął zamówienie.

— O, popatrz, jest grająca szafa — zauważył Lemański. — Pewnie mają tu dobre płyty. Zagramy sobie?

— Nie mam drobnych, a potrzeba dwufrankowej monety — powiedział Lange. — Poczekaj, rozmiem dwadzieścia franków.

Zbliżyli się do bufetu. Barmanka nie mogła zrozumieć o co chodzi. Znała tylko język francuski, całkowicie obcy dla obu marynarzy. Rozmowa na migi niczego nie wyjaśniła. Barmanka zakłopotana, wzruszyła ramionami.

— Panowie mają trudności z konwersacją po francusku. Czy mogę pomóc?

Spojrzeli za siebie.

— Panowie pozwolą — odezwał się czystą polszczyzną wysoki, elegancki mężczyzna.

— Będziemy panu bardzo wdzięczni — ucieszył się Lemański. — Wybawili nas pan z kłopotu. Chcemy rozmiem dwadzieścia franków, aby zyskać monetę do grającej szafy.

— W porządku — powiedział niezadowolony i zwrócił się po francusku do barmanki, która spełniła życzenie gości.

— Pan jest Polakiem? — zapytał Lange.

— Tak oczywiście. Ale osiedliłem się na Zachodzie. Tu się przynajmniej żyje, bez porównania lepiej niż w naszym kraju. A propos, co słychać w Polsce? Słabo, co? Ile panowie zarabiacie? Co za taką pensję można kupić? Ile waszych pensyjek potrzeba na kupno samochodu?

Niezadowolony miał w zanadrzu dziesiątki pytań, świadczących o jego szerokiej zainteresowaniu. Czy służyli w wojsku? W jakich jednostkach? Gdzie stacjonujących?

— dopytywał się po paru kiliszkach whisky.

Widząc powściągliwość obu marynarzy, zmienił chwilowo temat rozmowy. Zaczął mówić o sobie.

— Jednego nie żałuję — podkreślał — mianowicie tego, że przyjechałem na Zachód. Przy najmniej nie marnuję swych lat. Bawię się, luksusowo mieszkam, nie brak mi pieniędzy. Proszę bardzo, spojrzcie, to nie przechwałki. Cały portfel franków i dolarów. A co miałbym w Polsce? Klepałbym biedę jak wy. Ech panowie, doradziłbym wam coś, po przyjacielsku.

W lot zorientowali się co mógłby im doradzić niezadowolony.

— Nie, nie pozostaniemy — oznajmili zgodnie obydwa chłopcy. — Jak jest tak jest, ale najlepiej u siebie. Z rodziną.

— Bez przesady, panowie — atakował niezadowolony. — Sentymenty gubią ludzi. Więc co? Mam wam pomóc w ułożeniu sobie nowego życia? Na pewno nie będziecie żałować podjętej decyzji.

— Ale co zrobimy? Gdzie byśmy zamieszkali? — dopytywał podchmielony już Lange.

— Gdzie? O to możecie być spokojni. Moja w tym głowa. Póki nie zarobicie na własne luksusowe mieszkanie, zatrzymacie się w hotelu. Na mój koszt. Zgoda? Zamawiać hotel? Dostaniecie ode mnie niezbędną pożyczkę.

— Co będziemy robić?

— Załatwię wam pracę na belgijskim statku.

— Chcemy być razem. Jesteśmy przyjaciółmi.

— W porządku — zgodził się niezadowolony. — A więc dzwonię do hotelu, zamawiam wam pokój.

Wyszli i niebawem wrócili.

— Załatwione — powiedział — Możemy iść.

Po drodze niezadowolony zaprowadził obu marynarzy na posterunek policji, aby zalegalizować ich pobyt w Belgii.

— Nie stawiali trudności — powiedział niezadowolony marynarzom, gdy znaleźli się znowu na ulicy. — Oni — dodał — rozumieją sytuację ludzi zza żelaznej kurtyny.

Nie podobało się obu chłopcom to stwierdzenie, ale doszli do przekonania, że na odwrot już za późno. Nadciągająca noc spędzili w „Zeimans Hotel”.

W pięknym reklamowym prospekcie — bo tak chyba

należałoby określić rozstrząsane w restauracji przed obu chłopcami miraż — pojawiają się „czarne fotografie”. Zostają zamustrowani do pracy, ale każdy na innym statku. Lange dostał przydział na rybacki kuter, odbywający krótkie rejsy. Lemańskiego przyjęto w poczet załogi trawlera, który wypływał na łowiska islandzkie. Robota niesłychanie ciężka. Płaca, choć co prawda niezła, szła prawie w całości na jedzenie i mieszkanie. Za jeden dzień w hotelu trzeba było płacić po 120—170 franków. Prywatne lokum trudno znaleźć. O tym, by w tych warunkach odkładać na samochód — nie ma mowy. A przecież, jak tłumaczył „naganiacz”, mieli już po kilku miesiącach kupować własne domki. Gdy mówili na ten temat z obcymi marynarzami, ci krztusili się od śmiechu.

Największe rozczarowanie przeżywał Lemański. Pływał na statku, który — w zestawieniu z „Merkurem” — jest wręcz prymitywny. Brak ciepłej wody do mycia, pościel brudna, koja — istny barłóg, jedzenie bardzo złe i bynajmniej nie za darmo. Prywatny szypser za wszystko potrąca z pensji. Marynarze nie są ubezpieczeni na wypadek choroby.

Pewnego dnia obydwa chłopcy spotykają się w porcie. Lecą sobie w ramiona, płaczą. Podejmują decyzję:

— Wracamy do Polski.

Od tego postanowienia nie jest w stanie odwieść ich nawet groźba kary za ucieczkę z „Merkurego”. Jadą do Brukseli, przychodzą do ambasady PRL i proszą o umożliwienie im powrotu. Niestety, muszą czekać na decyzję władz polskich. Kończą się im ostatnie grosze, zostają usunięci z hotelu. Noce spędzają na ławkach w miejskim parku. To się nie może podobać miejscowej policji. Następują zatrzymania i areszty pod zarzutem włóczęgostwa. Dochodzi nawet do sprawy sądowej właśnie za włóczęgostwo. Zapada wyrok: — po dwa miesiące więzienia. Idą za kratki, a w tym czasie nadchodzi z kraju odpowiedź: mogą wrócić. Ale wyrok musią odsiedzieć, władze belgijskie są bezwzględne.

Po wyjściu na wolność mają już po uszy Zachodu. Spieszą co prędzej do Antwerpii, aby dostać się na przybywający właśnie polski statek „Mazury”. 10 maja 1967 roku patrząc przez lzy na nadbrzeże ojczystego portu.

Do dziś jeszcze nie mogą opanować wzburzenia, gdy wspominają pobyt w Belgii. — Chcemy — mówią — aby nasze przeżycia poznali wszyscy, zwłaszcza młodzi amatorzy przygód i lekkiego chleba na Zachodzie. Bo przecież, jak i my, mogą wpaść w ręce „naganiaczy”.

R. ELDER

rodzaju manewr wroga i na wszelki wypadek pozostawił ukryty w krzakach na brzegu rzeki czołg T37.

Dowódca czołgu Borys Gudkow zaskakującym ogniem karabinów maszynowych zmiełł fizylierów z czołgów. Pobiegli w kierunku zarośli, a tam wpadli pod szablę kawalerzystów.

Czołgi przeciwnika skierowały działa w kierunku T37. Celnym ogniem Gudkow zablokował szczytną część i unieszkodliwił czołg. Niestety drugi czołg zapalił amfibię. Gudkow wykonał swoje zadanie. Nie tylko zatrzymał nieprzyjacielskie maszyny, ale i rozproszył desant, pozwalając jednocześnie artylerii na otwarcie ognia.

Kiedy artyleria rozprawiła się z czołgami rzuciliśmy się do Gudkova. Z trudem otworzył luk. Był cały we krwi, w planącym kombinezonie...

— Czy przeprawa cała? — spytał chrypiącym głosem nie otwierając oczu.

To było wszystko. Ani słowa więcej.

Dobrze znałem Borysa Gudkova. Poznałem go w okresie fińskiej kampanii. Lubilem jego wesołość, szczerść... i nagle nie ma go już między nami. Nie mogłem w to uwierzyć... Przenieśliśmy go do samochodu. Wydawało mi się, że może tylko osłabł, że nalykał się dymu...

Nie mogliśmy się tak szybko z nim pożegnać...

Zamilkło nasze ostatnie działo przeciwlotnicze. Nisko nad przepałą krążyły nieprzyjacielskie samoloty ostrzeliwując brzeg. A przecież tam dzieci, kobiety, starcy...

Nie osiągnąwszy żadnych sukcesów na tym odcinku przeciwnik próbował atakować z północy. Tam jednak nasi sąsiedzi spotkali go takim ogniem, że wycofał się w panice. W tym czasie zbliżyły się główne siły hitlerowców. Unieruchamiając nas na skrzydłach montowali silny kulak dla czołowego ataku. Faszyści spieszyli się. Chcieli wdrzeć się do Chocimia przed zapadnięciem nocy.

Kompania Romanienki zajmowała wygodne pozycje w murowanych domach po zachodniej stronie miasta. Strzelców wspomagał oddział BA 10. Nieprzyjaciel również podciągnął czołgi i artylerię.

c. d. n.

305 surowców wtórnych

NEWYKORZYSTYWANE BOGACTWO

20 tysięcy ton makulatury, 4 tysiące ton szmat, spore ilości szkła, kości, zużytych opakowań, opon i innych tego typu przedmiotów — skupuje i wysyła do fabryk w celu ponownego wykorzystania Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych. Jest to przedsiębiorstwo bardzo rzadkie i rentowne. W ostatnich 7 latach jego obroty wzrosły z 39 do 100 mln zł rocznie i to przy tej samej 700-osobowej załodze. Każda zainwestowana w majątek przedsiębiorstwa złotówka (większość tego majątku stanowią środki transportowe) przynosi państwu rocznie 40 groszy czystego zysku, czyli zwraca się już po 2,5 latach.

6 lipca zakończyła swą pracę w przedsiębiorstwie powołana po VII Plenum KC PZPR komisja nadzoru nad organizacją i zarządzaniem. Zostawiła ona szereg wniosków. Przeglądając je, trudno się oprzeć pewnym refleksjom.

Otóż wydawało nam się, że w przedsiębiorstwie skupującym surowce wtórne dla przemysłu, na pierwsze miejsce wysunięte zostaną wnioski do tymczasowego zarządu i usprawnienia skupu. Tymczasem wcale tak się nie stało. Spośród 17 kompleksowych wniosków, które posłużyły dyrekcji do sformułowania programu działania na przyszłość, zaledwie jeden traktował o potrzebie intensyfikacji skupu, i to tylko szmat i kości. Pozostałe wnioski dotyczyły organizacji wewnętrznej przedsiębiorstwa, mechanizacji robót, szkolenia zawodowego oraz — i tu uwaga — zabezpieczenia już skupionych surowców przed zepsuciem! Zaczęliśmy więc indagować dyrektora przedsiębiorstwa — Henryka Kasztelana, jak przedstawia się sytuacja w przetwórstwie surowców wtórnych.

Okazało się, że przemysł przetwórczy wyraźnie nie nadąża za aktualną organizacją i wielkością skupu makulatury, tworzyw sztucznych, gumy oraz włókien innych niż wełna i bawełna. Dlatego skup tych surowców jest często sztucznie hamowany bądź też nie rozwijany proporcjonalnie do ich wielkości w obrocie wewnętrznym kraju.

Ważny dla przykładu włókna. Wiadomo, że udział włókien chemicznych w produkcji tkanin i gotowej odzieży stale wzrasta. Narodowym strojem Polaka anno 1967 stał się garnitur z elany i płaszczy z ortalonu, nie wspominając już o non-ironie, dederonie, anilanie, laminatach, elastilu. Mimo dużej trwałości, przedmioty z tych tworzyw jednak się zużywają. Co się z nimi wtedy dzieje? Czy przez zbiornicę odpadków użytkowych wracają z powrotem do przemysłu?

Okazuje się, że nie. Przemysł nie ma jeszcze opracowanej technologii ponownego przetwarzania tego typu surowców, na skutek czego, tylko część z nich (np. szmaty i ściłki z czystego laminatu stały się wysmienitym, miękkim wypełniaczem w produkcji mebli tapicerskich) jest wykorzystywana, a reszta bezpowrotnie ginie. Co gorsza, wraz z nimi giną także spore ilości wełny i bawełny. Bo przemysł przetwórczy nie znalazł także taniej metody oddzielania wełny od anilany, czy bawełny od elany lub laminatu. Tymczasem surowce te często występują w tkaninach łącznie. I wystarczy, żeby do transportu szmat bawełnianych, z których przemysł papierniczy wytwarza najlepsze gatunki papieru, dostało się parę skrawków np. laminatu, a cała przesyłka staje się dla papierni bezwartościowa. Bo różne sortowanie szmat jest nieopłacalne.

Weźmy inny przykład — zużycie ogumienia. Wiadomo, że „Motobyl” wymaga zwrotu starych opon tylko przy niektórych typach wozów i to pod warunkiem, że opony te nadają się do bieżnikowania i ponownego użycia w tak zwanej trójce konnej. Wszystkie pozostałe opony, po całkowitym „wyliszeniu”, powinny być przetworzone. Zawierają przecież w sobie jeszcze sporo cennego kauczuku i kordu. Podobno za granicą wiele się je używa jako niezastąpionej, elastycznej podsyłki pod torowiska tramwajowe i kolejowe a także w budownictwie. U nas ilości starych opon stale rosną. Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych skupuje ich od 250 do 300 ton rocznie, a mogłoby skupić oko

ło 1000 ton. Lecz co ma dalej z nimi robić?

Takich pytań jest więcej. Co robić z olbrzymimi ilościami szlaczki szklanej? (za granicą podobno wiele się je używa do produkcji proszków do szorowania). Co robić z rosnącymi ilościami najróżniejszych opakowań z drogiego polietylenu i innych tworzyw? Co robić wreszcie ze starymi pralkami, radioodbiornikami, telewizorami itd., których nikt nie skupuje nawet dla odzyskania części?

Wydaje się, że przemysł od tych pytań nie ucieknie. Że musi na nie odpowiedzieć i to szybko. Bo żaden, nawet najbogatszy kraj, na dłuższą metę nie może sobie pozwolić na marnotrawstwo surowców.

Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych robi więcej niż przewiduje jego statut. Widząc np. niezbyt racjonalną gospodarkę starym drewnem, stworzyło w Kościanie dział renowacji i produkcji opakowań drewnianych zaopatrując w nie monopol spirytusowy. Widać niefrasobliwy stosunek zakładów do zużytej tektury, stworzyło w Rawiczu oddział produkcji ramek włókienniczych (tekturowych „desek”, na które nawijane są bele tkanin), dając pracę 150 kobietom. Można było tak postąpić, bo przedsięwzięcie to nie wymagało żadnych inwestycji, lecz tylko trochę „pomysłunku”. Lecz włókien chemicznych, tworzyw sztucznych i opon nie zagospodaruje. Nie ma na to ani sił ani środków.

Tu muszą wkroczyć instytucje naukowe i centralne laboratoria. Musi wkroczyć przemysł.

PIOTR CHOJNACKI

Planowanie rodziny po izraelsku

Wiadomość pochodzi sprzed roku. Zamieszczona została na łamach fachowego, lekarskiego pisma brytyjskiego. Warto ją jednak chyba przypomnieć i szereg udestępić dzisiaj, gdy agresywne koła rządzące w Izraelu starają się obciążyć winą za zbrojny konflikt kraje arabskie.

Z informacji „Medical News” z datą 10 czerwca 1966 r. zatyłkowanej „Izraelczycy pragną kontroli urodzin dla Arabów” dowiadujemy się, że w Izraelu powstał komitet planowania rodziny. Głównym jego zadaniem jest przekonywanie rodzin z warstw na „wyższym lub przeciętnym poziomie społecznym, ekonomicznym i kulturalnym”, do rodzenia więcej dzieci. Rodzin z warstw „niższych” komitet miał przekonywać do ograniczenia rodzenia dzieci.

Rzecz w tym, że w Izraelu ta warstwa na „niższym” po-

ziomle społecznym, ekonomicznym, kulturalnym i oświatowym są Arabowie i to ich właśnie miało dotyczyć ograniczenie urodzin.

Sympatyzujący z taką działalnością izraelskich czynników „Medical News” pisze: „Izrael jest nie tylko otoczony z trzech stron przez nieprzyjacieńskie państwa arabskie, lecz ponadto mniejszość arabska w Izraelu wzrasta znacznie szybciej niż ludność żydowska. Przykładowo: między 1951 a 1964 rokiem przyrost naturalny podniósł się z 37,8 do 45 na 1000 ludności arabskiej, natomiast u ludności żydowskiej spadł z 26,3 na 16,2”.

I oto w ten sposób wyłaził sztych z worka. Nawet najdelikatniejszymi nićmi szyta zasłona nie potrafi ukryć antyhumanitarnej i wręcz rasistowskiej koncepcji Komitetu Planowania Rodziny, w skład którego wchodzi liczni przedstawiciele izraelskiego parlamentu. (Interpress)

ALEKSANDER A. SWIRIDOW

hataliony

Prócz listu od żony wziąłem jeszcze książeczkę napisaną przez mego brata — komisarza w okresie wojny domowej. Nie chciałem aby ją spalili faszyści. Droga jest pamięć o bracie!

Na końcu ulicy Lenina, której domy leżały w gruzach dogonił mnie mój samochód pancerny. Kompania Tichonowa prowadziła walkę. Nie zdążyła wyjść na wskazaną przeze mnie rubież. Widziałem przez lornetę szerokie zielone pole, którym pełz długi łańcuch wrogich czołgów. Za czołgami szła piechota.

Naliczyłem trzydzieści czołgów nieprzyjacielskich. Naszych było zaledwie szesnaście i różna była ich siła ognia. My mieliśmy amfibie przeznaczone dla zwiadu. Ta specjalnie lekka, dla szybszego poruszania się w terenie maszyna, nie miała działa. Uzbrojona była tylko w dwa karabiny maszynowe o dużym kalibrze.

Na pomoc Tichonowowi przez radio wezwałem oddział czołgów BA 10 ze swojej rezerwy. Każdy czołg posiadał 20 pocisków działowych.

Pomoc nadeszła w czas. Trzy BA 10 w biegu zaczęły strzelać w kierunku nieprzyjaciela. Zapłoneły cztery czołgi. Tymczasem amfibie Tichonowa swoimi 32 karabinami maszynowymi odcięły piechotę i zmusiły ją do zatrzymania się. Czołgi przeciwnika zwolniły. Zawróciły i zaczęły powoli wycofywać się, aby nie zmiażdżyć pod gąsienicami leżących na ziemi żołnierzy. Wykorzystali to nasi artylerzyści i zapalili jeszcze jeden czołg.

Podskoczył waleczny, nie zauważyłem, że dwa faszystowskie czołgi z fizylierami poprzec ogrody obsesły wieś Kaplewskę i skierowały się w stronę przepawy. Tichonow przewidział tego



NAUKA

Kazimierz Nowak — „NRF — Zagadnienia polityczne — ustrojowe”. KWi, str. 538, z. 60.
Jerzy Knebel — „SPD wobec sprawy polskiej (1914 — 1918)”. KWi, str. 530, z. 65.
Tadeusz Płużański — „Marksizm a fenomen Teilharda”. KWi, str. 308, z. 32.

LITERATURA PIĘKNA

Maria Szulecka — „Czeremcha pachnie gorzko”. WL, str. 280, z. 17.
Bolesław Drobnier — „Bezustanna walka” (wspomnienia z lat 1936—1944). PIW, str. 214, z. 20.
Julio Cortazar — „Tajemna broń”. PIW, str. 226, z. 15.
Felix Timmermans — „Adriaen Brouwer”. PIW, str. 128, z. 12.
Bohdan Galster — „Mikolaj Gogol”. WP, str. 388, z. 25.
„Nasz ogromny czas” (wybór wierszy, fragmentów powieści i opowiadań na 50-lecie Rewolucji Październikowej). z. 30.

INNE

Marian Stańczyk — „Polityka cukrownicza”. PWRiL, str. 216, z. 26.
Wojciech Stankiewicz — „Wę-

grzy i Madziarzy”. KiW, str. 154, z. 12.

Maria Wiszniewiczowa — „Me-tody kształtowania pojęć w nauce geografii”. PZWS, str. 150, z. 13.

Gianni Rodari — „Najmniejsza historia ludzkości”. Iskry, str. 180, z. 10.

Z. Nożyńska, H. Kubalska — „Gimnastyka artystyczna”. SiT, z. 20.

Janos Palfai — „Nowoczesny trening pikarza”. SiT, z. 20.

„Eksploracja sztybowców”. WKiL, z. 10.

Kazimierz Keler — „Tablice do obliczania wynagrodzeń kierowców”. WKiL, z. 7.

„Metodologia Statystyczna bilans siły roboczej”, nowa publikacja GUS-u z serii wydawniczej „Zeszyty Metodologiczne — Materiały pomocnicze”.

Stanisław Markiewicz — „Współczesne chrześcijaństwo w Polsce”. KWi, str. 192, z. 12.

H. Gatecki, Z. Slabedzki — „Zasady ruchu pojazdów mechanicznych”. WKiL, str. 324, z. 20.

„Technika bezpieczeństwa w budownictwie powszechnym”. Arkady, str. 285, z. 30.

W. i W. Mykietyn — „Rachunkowość kółek rolniczych”. PWRiL, str. 300, z. 28.

S. Matłowski, Z. Wzeliński — „Wykonywanie izolacji przeciwwilgociowych”. Arkady, str. 90, z. 10.

Gorące dni rolników

Wbrew wszelkim pozorom stwarzanym przez piękną pogodę lipcową, tego roczne żniwa nie były wcale łatwe. Rozpoczęły się wprawdzie nieco wcześniej niż w innych latach, ale z drugiej strony — palące słońce i bezdeszczowe dni spowodowały równocześnie dojrzenie wszystkich zbóż kłosowych. W dodatku i len dojrzał o dwa tygodnie wcześniej.

Trudne i szybkie

Nawet najstarsi rolnicy nie pamiętają żebw w lipcu koszo no owies lub zbierano len. Stad ogromne spiętrzenie robót polowych w krótkim stosunkowo okresie.

To pierwszy element trudności. Drugi stworzyli, towarzyszące zwykle upalom burze gradowe z silnymi huraganami. Przeszły one nad kilkoma wielkopolskimi powiatami, m. in. wolsztyńskim, kościańskim, poznańskim, wągrowieckim, gnieźnieńskim, obornickim, nowotomskim. Powstały szkody materialne, oceniane przez PZU na 30 milionów zł. Poza tym dojrzałe już zboża zostały przez huragan powalane, a przez deszcz i grad przybite do ziemi. W niektórych okolicach rolnicy musieli się gnać po kosy, gdyż maszyny nie gwarantowały w tych warunkach zbioru plonów bez nadmiernych strat. Nie ułatwilo to oczywiście pracy żniwiarzom. Najpierw wybierano rzeczą jasną te rodzaje zbóż (żyto, jęczmień, owies), które najłatwiej się wykuszają. One jako pierwsze szły pod noże kombajnów, snopowalarek, kosiarek i kos recznych. Pszenica pozostała na koniec. Trzeba przyznać, że maszyny, których na wsi jest co raz więcej, nie psuły się w tym roku tak często jak dawniej. Ludzie nauczyli się je lepiej obsługiwać, a mechanicy lepiej je do żniw przygotowywać.

Napojów wciąż brak

Niemalą trudność stanowił również brak napojów chłodzących. Tylko sporadycznie można było kupić w sklepach wiejskich, gospodach i kioskach piwo, lemoniade czy wodę sodową. Okazuje się, że jest to już chroniczna choroba na szego handlu wiejskiego i w twórn wód gazowanych oraz browarów. Jak tylko trochę ciepłej, nie ma się czym orzeźwić. Oferuje się nam soki owocowe — powiadają żniwiarze — ale są one zbyt słodkie i tylko potęgują pragnienie ludzi. Pozostaje więc woda, która niestety, w większości studni wiejskich nie jest zdatna do picia bez przegotowania. A kto w czasie żniw ma czas ją gotować i chłodzić?

I ten rok, niestety, potwierdził, że browary i wytwórnie wód gazowanych nie nadążają z zaspakajaniem potrzeb ludności wiejskiej. Także handel nie jest bez winy. A można by przecież w miesiącach letnich uzupełniać braki napojami pochodzenia mleczarskiego (jogurt, kefir, maślanka). Surowca nie brakuje. Przez cały kraj i Wielkopolskę płynie wprost rzeka mleka.

Prawie koniec żniw

Mimo wszystko żniwa w naszym województwie dobiegają końca. Żyto i jęczmień na polach już nie ma — jedynie w stogach. Owies w sztygach czeka na zebranie. W go-

spodarce chłopskiej właściwie i pszenica zniknęła z pól, stoi jej natomiast jeszcze sporo w gospodarstwach uspołecznionych; czeka na sprzęt kombajnowy. Plonów są na ogół niezłe, chociaż rolnicy są jak zwykle niezadowoleni. — Co to jest 24 kwintale żyta i 30 kwintali pszenicy — powiadają nam w niektórych wsiach i gromadach powiatu szamotulskiego — powinno być 30 i 40 kwintali. Wtedy można by mówić o dobrych żniwach. Takie niezadowolenie można tylko chwalić.

Pogoda lipcowa przyniosła rolnictwu i handlowi zbożowemu zysk o dużym znaczeniu ekonomicznym. Żniarno dostarczane do magazynów nie wymaga sztucznego dosuszania, co ułatwia, przyspiesza i usprawnia niewątpliwie prace punktów skupu, podobnie zresztą jak i mechanizacja w ładunku, wprowadzona w tym roku przez znaczną większość gminnych spółdzielni. Trwają intensywne omoty na polach i w stodołach — nawet ze szkoda dla podorywek i siewu poplonów — co stwierdziliśmy podczas środowego rekonesansu w kilkunastu gromadach, m. in. w gromadzie Budzyna pow. Chodzież. To też podaż zboża wzrasta z dnia na dzień. GS-y starają się na gwałt opróżnić magazyny z rzepaku i wysłać go do zakładów przemysłu tłuszczowego. Cóż, kiedy kolejarze nie dostarczają odpowiedniej liczby wagonów. Na przykład stacja Opalenica przewioła 9 bm. zamówień na 17, a podsta- wiała tylko 7 wagonów. Przy-

padek to bynajmniej nie osobno-

46 000 ton ziarna w magazynach

Niesolidność PKP pod tym względem zwiększy trudności w sprawnym skupie zboża, bo przecież podaż będzie nadal wzrastać.

Żniarno jest w tym roku suche, gospodarze dokonując omótów chcą wprost od młócarzy kierować zboże do magazynów państwowych i spółdzielczych, aby mieć spokój i czas do pracy nad przygotowaniem gleby pod następny cykl produkcyjny. To też do 9 bm. skupiono w całym województwie 46 000 ton czyli o 20 procent więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Już ponad 200 rolników wielkopolskich zrealizowało swoje roczne plany obowiązkowych dostaw.

Nowym elementem w akcji skupu jest potencjalnie zwane „trzytonówką”, tj. odbiór zboża przez zmienne spółdzielnie wzrost z gospodarstw — transportem własnym i na koszt GS-ów (warunek: rolnik musi zaoszczędzić najmniej 3 ton). Ta nowa metoda skupu obowiązywać będzie powszechnie dopiero po zbiorach 1988 roku, ale już w roku bieżącym wytywniono w naszym województwie 60 gminnych spółdzielni do praktycznego jej wprowadzenia w życie. W powiecie nowotomskim skuroi się już teraz w ten sposób 6 000 ton, co wynika ze zgłoszeń dokonanych przez zainteresowanych rolników. GS Oborniki przyjęła też w rejonie swego działania podobnych zgłoszeń na 150 ton.

Z naszych spostrzeżeń wynika, że mimo różnorakich drobnych trudności — we wtorek 15 bm. żniwa powinny być zakończone.

K. J.

Nowe drogi

Sierpniowy zeszyt miesięcznika teoretycznego i politycznego KC PZPR — „Nowe Drogi” otwiera artykuł wstępny, poświęcony omówieniu dorobku VI Kongresu Związków Zawodowych. Publikacja podkreśla w związku z tym istotę działania związków zawodowych, które — jak to uocznili Kongres — jednocząc w swej pracy zagadnienia produkcji i warunków bytu wychowują swych członków na rzeczywistych współgospodarzy kraju. W ten sposób spełniają one swą rolę jako jedna z podstawowych form instytucjonalnych demokracji socjalistycznej. Problemy tej ostatniej omawia Tadeusz M. Jaroszewski w artykule „Perspektywy demokracji socjalistycznej w Polsce”. Autor umiejscawia problem w konkretnej sytuacji, kiedy w naszym kraju na pierwszym planie działalności partii znajduje się rozwój gospodarki.

„Jest też rzecz jasna — pisze Jaroszewski — że te nowe, skomplikowane zadania, przed którymi stoi nasza gospodarka, jak i dalszy rozwój postępu technicznego, podniesienie jakości produkcji, przewartościowanie ekstensywnych tendencji w niektórych dziedzinach naszej gospodarki — wymagają wzrostu odpowiedzialności każdego pracownika zarówno za swój posterunek pracy, jak i za cały zakład produkcyjny, wymagają większej aktywności organizacji partyjnych i społecznych, organów samorządu itp. Wymagają więc równocześnie doskonalenia systemu demokracji socjalistycznej oraz pracy ideowo-wychowawczej partii. W ostatecznym bowiem rachunku o skuteczność działania gospodarczego decyduje zawsze człowiek, jego inicjatywa, umiejętność, zaangażowanie, postawa ideowa i moralna.”

Autor przedstawia następnie dzieje modelu polskiej demokracji socjalistycznej, podkreślając przy tym, że partia stoi na stanowisku zmienności form demokracji socjalistycznej, ich doskonalenia wraz z przemianami w układzie sił społecznych i wzrostem socjalistycznej świadomości społeczeństwa. Autor stwierdza, że perspektywa rozwoju życia państwowego w Polsce zakłada nie obumieranie — jak przewidywały koncepcje dogmatyczne — lecz rozwój i umacnianie systemu tróipartyjnego w oparciu o wzajemne konsultacje i wspólne ustalanie podstawowych kierunków rozwoju kraju. Nie tylko do tego ograniczają się oczywiście możliwości systematycznego rozwoju demokracji socjalistycznej. Wiele zależy także od aktywności społeczeństwa.

„Istotnym warunkiem podniesienia aktywności społeczeństwa — podkreśla przy tym Jaroszewski — jest popularyzacja naszych instytucji polityczno-prawnych, upowszechnianie w szerokich kręgach społecznych wiedzy o istniejących w naszym ustroju możliwościach oddziaływania obywateli na sprawy zarządzania. Trzeba zaś stwierdzić, że znajomość tej problematyki w społeczeństwie przedstawia się nie najlepiej.”

Wynikają stąd oczywiście ważne zadania dla propagandy oraz samych organizacji społecznych i samorządowych. Sprawy gospodarcze są przed-

nej oraz pracy ideowo-wychowawczej partii. W ostatecznym bowiem rachunku o skuteczność działania gospodarczego decyduje zawsze człowiek, jego inicjatywa, umiejętność, zaangażowanie, postawa ideowa i moralna.”

Autor przedstawia następnie dzieje modelu polskiej demokracji socjalistycznej, podkreślając przy tym, że partia stoi na stanowisku zmienności form demokracji socjalistycznej, ich doskonalenia wraz z przemianami w układzie sił społecznych i wzrostem socjalistycznej świadomości społeczeństwa. Autor stwierdza, że perspektywa rozwoju życia państwowego w Polsce zakłada nie obumieranie — jak przewidywały koncepcje dogmatyczne — lecz rozwój i umacnianie systemu tróipartyjnego w oparciu o wzajemne konsultacje i wspólne ustalanie podstawowych kierunków rozwoju kraju. Nie tylko do tego ograniczają się oczywiście możliwości systematycznego rozwoju demokracji socjalistycznej. Wiele zależy także od aktywności społeczeństwa.

„Istotnym warunkiem podniesienia aktywności społeczeństwa — podkreśla przy tym Jaroszewski — jest popularyzacja naszych instytucji polityczno-prawnych, upowszechnianie w szerokich kręgach społecznych wiedzy o istniejących w naszym ustroju możliwościach oddziaływania obywateli na sprawy zarządzania. Trzeba zaś stwierdzić, że znajomość tej problematyki w społeczeństwie przedstawia się nie najlepiej.”

Wynikają stąd oczywiście ważne zadania dla propagandy oraz samych organizacji społecznych i samorządowych. Sprawy gospodarcze są przed-

Sprawy gospodarcze są przed-

Jak już mamy pieniądze, to nie ma ich komu wypłacić. Tak w lapidarnym skrócie można określić sytuację, jaka wytworzyła się wokół remontowych zadań. Bo równolegle ze wzrostem środków, który przyniosła reforma czynszów mieszkalnych, wystąpił nienowany wręcz popyt na wykonawców usług budowlanych. Już w tej chwili wiele rad na rodowych bije na alarm, że nie może znaleźć chętnych na wykonanie pęczniejącego portfelu zamówień. Niewykorzystane środki na ten cel przecho-

dzą poślizgiem z roku na rok. Inwestorzy coraz częściej próbują szukać ratunku w remisie. Większość zadań chce mu powierzyć resort gospodarki komunalnej — głównie zlecenie remontów bieżących w prywatnych domach czynszowych, na które środki wzrosły o blisko 400 mln. złotych rocznie. Na pomoc rzemieślniczemu wykonawcy liczy również Ministerstwo Rolnictwa zwiastująca w zakresie realizacji mniejszych inwestycji budowlanych i prac remontowych w państwowych gospodarstwach rolnych. Resort budownictwa rozwija z roku na rok coraz większą kampanię zachęcającą do rozwoju wiejskich rzemieślników budowlanych.

Jest w końcu o co się bić — jakby nie było w roku bieżącym stanąć ma na wsi ponad 100 tysięcy nowych budynków mieszkalnych i gospodarskich, nie mówiąc już o wzrastających potrzebach remontowych szkół, przedszkoli, kółek rolniczych i gminnych spółdzielni, nie mówiąc wreszcie o wzrastających zleceniach jednostek gospodarki uspołecznionej w mniejszych miastach.

A rzemiosło się wykręca...

Sięganie do pomocy rzemiosła ma swoje uzasadnienie. Warsztaty budowlane prowadzone przez rzemieślników prezentują wcale ładny potencjał gospodarczy. W całym kraju działa bowiem ponad 35 tysięcy zakładów budowlanych o różnych specjalno-

siach, w tym około 20 tysięcy na wsi. W sumie zatrudniają niemal 62 tysiące osób, a ich obroty z tytułu usług budowlanych w skali kraju wyniosły w roku ubiegłym, według danych szacunkowych, ponad 5,5 miliarda zł. Blisko 2 mld. zł przypadło z tego na usługi na rzecz gospodarki rolnej i ludności wiejskiej. Paradoxy polega na tym, że mimo sukcesywnie rosnącego popytu na usługi budowlane, możliwości przerobowe rzemiosła ciągle nie są wykorzystane w pełni. A więc w końcu nadmiar czy niedosyt? Wydaje mi się, że próbując dojść do obiektywnej prawdy, trzeba poznać dwie strony medalu: Pierwsza, czyli popyt na usługi remontowo-budowlane, jest bezsporna. Druga, czyli sprawa zapewnienia wykonawców, jest bardziej złożona i tej warto poświęcić nieco więcej uwagi. Bo skoro są w remisie nie wykorzystane w pełni rezerwy fachowych rąk, to dlaczego nie wykazuje ono zainteresowania oferowanymi zleceniami? Dlaczego — a potwierdzają to konkretne przykłady z terenu — rzemiosło wykręca się przysłowiowym sianiem?

Jak wiadomo, każdy ma swoje racje. Ma je również i rzemiosło, przy czym uzasadnienia je argumentem nie do odparcia, a mianowicie nieopłacalnością oferowanych prac ze strony jednostek uspołecznionych. Bo, zarówno organizacja pracy w rzemiosle, wyposażenie warsztatów, jak i specyficzne obciążenia — skłają się tu na znacznie wyższe koszty wykonywania usług budowlanych; niż to ma miejsce w uspołecznionych przedsiębiorstwach pokrewnej branży... Krótko mówiąc, na pierwszy plan wysuwa się tu problem innej miarki, stosowanej wobec rzemiosła. Znajdujemy ją w dekrecie o podatku obrotowym, który głosi m. in., że „obrotom, podlegającym opodatkowaniu, jest pełna należna odpłata za wykonanie świadczenia”. Jeśli więc rzemieślnik zużywa własne materiały — wchodzi one w sumę, od której pobierany jest podatek. A że rzemiosło nabywa materiały, głównie po cenach detalicz-

Remontowe paradoksy

Nadmiar i niedosyt

nych i korzysta z drogiego — najczęściej wynajmowanego transportu, nietrudno obliczyć jak dalece podobne transakcje stają się dlań nieopłacalne. I nie należy się dziwić, że stoi pod znakiem zapytania realizacja oferty władz wojewódzkich np. w Gdańsku, które próbują zleczyć rzemiosłu wykonawstwo remontów i budowę nowych obiektów o łącznej wartości 185 mln. zł. Podobne obiekty budzi propozycja wrocławska, gdzie zamierza się powierzyć rzemiosłu budowę osiedla domków jednorodzinnych, czy interesująca oferta gospodarzy Olsztyna, wartości ponad 40 mln. zł. Obiektywnie rzecz biorąc, są to oferty bardzo łaskawe, ale...

Szukając rozwiązań

Ale trzeba je potraktować ze zrozumieniem obopólnego interesu. Interesem inwestora i wykonawcy. Ministerstwo Finansów trzyma się twardo przepisów dekretu o podatku obrotowym, mimo iż te same przepisy głoszą dalej, że „rzemieślnikowi, świadczącemu usługi, przy całkowitym, bądź częściowym użyciu materiałów powierzonych, nie wlicza się ich wartości do obrotu — tym samym więc, nie podlega ona opodatkowaniu”.

Problem innej miarki

Można więc znaleźć wyjście z budowlanego impasu. Pod warunkiem, że inwestor zabezpieczy rzemiosłu odpowiednią pulę materiałową na swoje własne oferty. Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć wysuwany od dawna przez rzemieślniczą spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu postulat zabezpieczenia właściwej puli materiałów budowlanych dla tych inwestorów gospodarki uspołecznionej, którzy mają zamiar zlecić wykonawstwo swoich przedsięwzięć — rzemiosłu. Na tej zasadzie realizuje się przecież z powodzeniem remonty szkół, prowadzone głównie przez rzemieślniczą spółdzielczość. Nie ma przeszkód, by podobną zasadę wprowadzić w dziedzinie remontów domów mieszkalnych czy innych inwestycji.

W końcu problem tkwi nie tyle w braku wykonawców, ile w niewykorzystaniu tego potencjału, którym aktualnie dysponujemy. A rzemieślnicze rezerwy są tego najbardziej wymownym przykładem.

WIESŁAWA ŁASKOWSKA

Lalka na ekranie

W zespole realizatorów filmowych „Kamera”, kierowanym przez Jerzego Bossaka, trwają przygotowania do przeniesienia na ekran „Lalki” Prusa. Obok adaptacji filmowej „Pana Wołodyjowskiego”, jest to drugie tak poważne przedsięwzięcie, które podejmuje w br. „Kamera”. Film reżyserować będzie Wojciech Haś, który opracował scenariusz w oparciu o powieść Prusa wraz z Kazimierzem Brandyssem.

Obsada nie została ostatecznie skompletowana, trwają jeszcze rozmowy z aktorami. Nakręcanie filmu potrwa szereg miesięcy, uniemożliwiając im często przez czas dłuższy występy w teatrze. W roli Wokulskiego wystą-

pi Mariusz Dmochowski, Izabella Łękiej — Beata Tyskie wicz, Tomasz Łękiego — Jan Krecmar, Ignacego Rzeckiego — Tadeusz Fijewski, prezowej — Jadwiga Gall, baronowej Krzeszowskiej — Halina Kwiatkowska. Szereg ról jest jeszcze nie obsadzonych, wśród nich księcia, Ochockiego, Starskiego, dr. Szumana, barona.

Początek zdjęć przewidziany jest na początek października br. Pierwsze sceny ukazujące Zaslawkę filmowane będą w Radziejowicach. Następnie ekipa przeniesie się na plenery do Warszawy. Niestety, niewiele zdjęć da się wykonać w naturalnej scenarii — stolica zmieniła się bardzo od czasów Prusa.

...Doskonała zabawa tudzież jadło i napitek

Na dnie głębokiej doliny rozciągającej masywy Czantorii i Baraniej Góry leży Wisła, po wszechnie określana jako perła śląskich uzdrowisk. Ta opinia zobowiązuje do zaprezentowania letnikom i wczasowiczom czegoś więcej niż tylko doskonałych warunków do biernej kontemplacji uroków natury.

Wiedzą o tym gospodarze Wisły i dlatego nie skąpią swym gościom z kraju i ze świata dobrej rozrywki. Seanse dobrych filmów, występy

znanych zespołów estradowych przeplatają się z gościnnymi spektaklami teatralnymi, koncertami i recitalami renomowanych muzyków.

Wszystko to jednak błędnie w porównaniu z tym, co ma do pokazania Wisła w dziedzinie folkloru. Folkloru autentycznego, dlatego pociągającego i od lat urzekającego swą oryginalnością turystów z całego kraju i zagranicy. Wszystko to, co najlepszego uchowało się do naszych czasów z ogromnej skarbnicy ludowego folkloru beskidzkiego zostanie zaprezentowane w czasie czwartego już Tygodnia Kultury Beskidzkiej, którą to im-

prezę włączono w poczet czołowych imprez Międzynarodowego Roku Turystyki.

Fakt nadania tej do niedawna jeszcze typowo regionalnej imprezie znaczenia międzynarodowego świadczy o jej ogromnej wartości widowiskowej i walorach poznawczych. O jej randze wśród innych tego typu imprez świadczą również frekwencja. W ubiegłym roku miała ona około 30 tysięcy widzów. W bieżącym roku zapowiada się przyjazd ponad 40 tysięcy gości z kraju i 1,5 tysiąca z zagranicy.

Od 13 do 20 sierpnia region beskidzki zaprezentuje na estradach wszystko, co ma najlepszego. Przez 8 dni około 1000 wykonawców zrzeszonych w 21 zespołach ludowych z regionu żywieckiego, bielskiego, cieszyńskiego i kraju północno-morawskiego (CSRS) zdemonstruje miłośnikom folklo-

ru bogactwo melodii, tańców, pieśni, obrzędy dożynkowe, barwność stroju i cięstość góralskiego dowcipu.

Obok zespołów polskich, w tym również grupy regionalnej z Sibiry działającej pod egidą Polskiego Związku Kulturolno-Oświatowego w Czechosłowacji, 18 sierpnia wystąpią z okazji Dnia Kultury Czeskiej i Słowackiej (organizowanego w ramach Tygodnia) kapela oraz zespół pieśni i tańca z Frydka—Mistka, jak również spisko-orawski zespół regionalny. Nie będą to zresztą jedyne występy obydwu zespołów. Próbkę oryginalnego folkloru belgijskiego zdemonstruje także zespół „Dendermonde”. Finałem tego prawdziwego maratonu folklorystycznego będzie impreza dożynkowa wyznaczona na niedzielę 20 sierpnia. W barwnym pochodzie przejdzie przez uzdrowisko ponad 70 różnych grup, które zdemonstrują pra-

ce rolnika beskidzkiego w różnych porach roku. Całość zakończy wystawa osiągnięć rolnictwa i barwna zabawa ludowa.

Przez cały czas trwania IV Tygodnia Kultury Beskidzkiej trwać będzie jarmark, na którym oferowane będą do sprzedaży najbardziej poszukiwane pamiątki regionalne oraz różne specjalty kuchni góralskiej. Będzie więc można pokosztować „zbojnickiej pieczeni”, czyli wołu smażonego na różnie, sera owczego, następnie placków kartoflanych pieczonych na liściach kapusty oraz w kiszce, razowca wiślańskiego i wielu innych. Natomiast amatorzy mocniejszych trunków będą mieli okazję wypróbowania jakości i smaku nieompolowej „warzonki” (spirytyusu z dodatkiem miodu w stosunku 1:1) podawanej prosto z kociołka.

Uzupełnieniem występów artystycznych oraz jarmarku bę-

dą cztery wystawy: pierwsza obrazująca tradycje i zabytki folklorystyczne regionu beskidzkiego, druga — najciekawsze prace rzeźbiarzy ludowych, trzecia — tradycje wydawnicze Śląska Cieszyńskiego. Na ekspozycję czwartą złożą się stroje ludowe z różnych okolic beskidzkich. Przy okazji jej otwarcia odbędzie się oryginalny pokaz aktualnej mody ludowej.

Przewiduje się również konferencje prasowe poświęcone omówieniu problemów aktywizacji turystycznej regionu jak również kultury materialnej góralszczyzny.

Wypada tylko zachęcić do udziału w wielkiej rewii beskidzkiego folkloru, gwarantującej wszystkim gościom moc niezapomnianych wrażeń... „Doskonała zabawa tudzież jadło i napitek, jakich nie znajdzie w całej Rzeczypospolitej”.

PAWEŁ BARTECZKO

Mecz lekkoatletyczny Europa-Ameryka

Europejki i Amerykanie prowadzą po pierwszym dniu

W Montrealu rozpoczęło się spotkanie lekkoatletyczne Ameryka-Europa. Jest to pierwszy w dziejach sportu mecz reprezentacji obu kontynentów. Po pierwszym dniu w konkurencjach męskich prowadzi Amerykanie 57:47, a w meczu drużyn kobiecych prowadzenie objęła Europa 27:22. W punktacji łącznej prowadzi Ameryka 79:74.

Lekkoatleci amerykańscy wygrali 6 konkurencji, w tym 3 — 110 m ppł., 400 m i pchnięcie kulą podwójnie. Natomiast lekkoatletki Europy wygrały 3 konkurencje, z czego 2 — rzut dyskiem i skok w dal „dubletami”. Miasto światowej wystawy „EXPO-67” w Montrealu przyjęło lekkoatletów deszczową pogodą. Jeszcze na godzinę przed rozpoczęciem konkurencji padał ulewny deszcz. Na szczęście, zawody rozgrywane na asfaltowo-kaukuczowej bieżni, z której szybko usunęto kałuże wody. Mecz rozgrywany był przy świetle elektrycznym w obecności ok. 8 tys. widzów.

A oto wyniki pierwszego dnia meczu:

MĘCZYŹNI: 110 m ppł. — 1. Willie Davenport (Ameryka) 13,8, 2. Earl McCullough (Ameryka) 13,7, 3. Eddie Otton (Europa) 13,8, 4. Werner Trzmiel (Europa) 14,0.

100 m — 1. Roger Bambuck (E) 10,2, 2. Willie Turner (A) 10,3, 3. Gerry Bright (A) 10,5, 4. Wiesław Maniak (E) 10,8. **400 m** — 1. Vince Matthews (A) 45,0, 2. Lee Evans (A) 45,1, 3. Andrzej Badański (E) 46,1, 4. Jan Werner (E) 46,6. **Rzut oszczepem** — 1. Georgely Kulcsar (E) 81,25, 2. Miklos Nemeth (E) 81,02, 3. Frank Covel (A) 77,72, 4. Gary Stenlund (A) 74,47. **Skok w dal** — 1. Bob Beamon (A) 8,03, 2. Lynn Davies (E) 8,01, 3. Ralph Boston (A) 7,92, 4. Max Klaus (E) 7,27. **10.000 m** — 1. Jurgen Hasse (E) 29,05, 2. Juan Martinez (A) 29,32, 3. Bill Clark (A) 30,03, 4. Istvan Kiss (E) 30,10. **1.500 m** — 1. Tom von Ruden (A) 3,41, 2. Jean Wadoux (E) 3,42, 3. Sam Bair (A) 3,42, 4. Arne Kvalheim (E) 3,45. **Pchnięcie kulą** — 1. Randy Matson (A) 20,46, 2. Neil Steinhauer (A) 19,62, 3. Vilmos Varju (E) 18,75, 4. Dietrich Prollius (E) 18,51. **Skok wzwyż** — 1. Otis Burrell (A) 2,12, 2. Wolfgang Schillkowski (E) 2,10, 3. Bo Dahlgren (E) 2,08, 4. John Thomas (A) 2,08. **4x100 m** 1. Europa (Berger, Delecour, Piquemal, Bambuck — wszyscy Francja) — 39,1, 2. Ameryka (McCullough, Bright, Copelana, Turner — wszyscy USA) — zdyskwalifikowana za przekroczenie strefy na trzeciej zmianie.

KOBIECY: 100 m — 1. Wyomia Tyus (A) 11,3, 2. Irena Kirszenstein (E) 11,3, 3. Barbara Ferrell (A) 11,4, 4. Eva Lehoucka (E) 11,9. **400 m** — 1. Karin Wallgren (E) 53,7, 2. Una Morris (A) 54,0, 3. Lillian Board (E) 54,6, 4. Jean Burnet (A) 56,5. **4x100 m** — 1. Ameryka (Charlton (USA), Tyus (USA), Piotrowska (Kanada), Ferrell (USA) — 44,4, 2. Europa (Salacińska, Kirszenstein, Styrancka (Polska), Lehoucka (CSRS) — zdyskwalifikowana za przekroczenie strefy zmian na drugiej zmianie. **Dysk** — 1. Westermann (E) 56,76.

Ze stadionu w Montrealu

Jedną z najciekawszych konkurencji pierwszego dnia był skok w dal. Zmierzyli się tu mistrz olimpijski Anglik Davies oraz rekordzista świata Amerykanin Boston. Zwycięzcą został Amerykanin Beamon, który pogodził wielkich rywali.

A oto serie zawodników pokazujące przebieg walki: Beamon 7,87 — 7,74 — 7,83 — 8,03 — 7,88 — 7,55. Davies 7,76 — 7,70 — 7,91 — 7,97 — 8,01 — 7,76. Boston 7,62 — sp. — 7,79 — 7,92 — sp. — 7,43. Klaus sp. — sp. — 7,27 — sp. — sp. — sp.

Wśród fachowców zdania były podzielone czy zwycięzca biegu na 100 m Francuz Bambuck popełnił fałstart, czy nie. Wykroczył on z bloków startowych, jak z procy. Na starcie zarobił nad rywalami 2 m przewagi. Rezultatem 10,2 Bambuck wyrównał rekord swego kraju.

Najbardziej dramatyczny był finisz biegu na 100 m kobiet. Atakowana przez Polkę Kirszenstein Amerykanka Wyomia Tyus rzuciła się na taśmę, aby zapewnić sobie zwycięstwo. Sprinterka USA poślizgnęła się przy tym i pojechała kilka metrów na brzuchu po rozmokej bieżni.

Piłkarze AZS, Energetyk i Nielba w II lidze

W nadchodzącym sezonie czołowe wojewódzkie zespoły 7-osobowej piłki ręcznej mężczyzn wezmą udział w rozgrywkach lig terytorialnych. Utworzono sześć takich grup po 6 i 8 drużyn. Do grupy poznańskiej weszły: ze Szczecina: Pogoń, AZS i Ogniwo, z Poznania: AZS i Energetyk oraz Nielba z Wągrowca, Warta z Gorzowa i Chrobry z Głogowa.

Mistrzowskie rozgrywki rozpoczną się 17 września. Mecze przeprowadzone będą na boiskach otwartych. Jak wiadomo mecze I ligi odbywają się w salach. Rozgrywki lig terytorialnych odbędą się w dwóch seriach w jesieni i na wiosnę.

Mistrzowie grup rozegrają półfinały, z których po dwa najlepsze zespoły znajdą się w finale. Dwie pierwsze drużyny w finale wejdą do I ligi. Półfinały i finały odbędą się w czerwcu 1968 r. (x)

Sukces piłkarzy Polonii Leszno

Mistrzostwo trampkarzy na podokręgu Leszno rok 1966/67 zdobyła I drużyna Polonii Leszno. Wywalczyła ona w 8 grach 13 punktów i uzyskała stosunek bramek 15:8. Na drugim miejscu uplasowała się Pogoń Góra Śląska 11 punktów przed RKKS-em — 8 punktów, 4) Ravia Rawicz — 6 punktów i 5) Polonia II Leszno — 2 punkty.

W rozgrywkach klasy juniorów mistrzostwo wywalczyła lepszym stosunkiem bramek Polonia Leszno, przed RKKS-em Rawicz. Obydwa zespoły zdobyły po 16 punktów. Dalszą kolejność jest następująca: 3) Kania Gostyń — 10 pkt, 4) CKS M. Górka — 8 pkt, 5) Ravia Rawicz — 7 pkt, 6) Unia Leszno — 3 pkt. Oprócz piłkarzy Polonii Leszno do Ligi Juniorów awansował również RKKS Rawicz. (R)

Kolarskie mięśniny



Śródkowy wyścig kolarski na ulicach Poznania zgromadził liczną rzeszę entuzjastów tej dyscypliny sportu. Mieli oni okazję oglądać pewne zwycięstwo zawodnika warszawskiej Legii Woźniaka (na zdjęciu po prawej), który prowadził wyścig od startu do mety.



Wśród uczestników wyścigu kolarskiego znalazło się kilku znanych kolarzy, choć nie tylko jak początkowo zapowiadali organizatorzy. Do Poznania przyjechał również 3-krotny zwycięzca tych wyścigów w ubiegłych latach Surmiński z LZS Prudnik.

Fot. (2) — K. Przychodźki

Pracownicy poszukiwani

Zarząd Portu Szczecin, ul. Bytomska 7 — przyjmie — **ROBOTNIKÓW** do prac przeładunkowych. Od kandydatów do pracy wymagany jest dobry stan zdrowia oraz nieprzekroczone 50 lat życia. Praca w porcie 3-zmianowa, zarobki w akordzie wynoszą do 2.700,— zł miesięcznie. Dla samotnych istnieje możliwość zakwaterowania.

Kandydaci zamieszkalni na terenie powiatów województwa poznańskiego winni osobiście zgłaszać się do Wydziałów Zatrudnienia Przemysłu Powiatowych Rad Narodowych, które wydały skierowanie oraz kredytowy bilet do miejsca pracy. W6246

Kujawskie Zakłady Przemysłu Wapienniczego w Bielawach, poczta Piechcin k/Inowrocławia — zatrudnia natychmiast:

— **ZASTĘPCĘ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO.**

Wymagane wyższe wykształcenie ekonomiczne i 5 lat praktyki w księgowości lub średnie wykształcenie i 8 lat praktyki w księgowości.

Mieszkanie w Inowrocławiu zapewniamy. Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego pracy — do omówienia na miejscu.

Zgłoszenia kierować do Działu Szkolenia i Kadr. W6387

P. P. „Uzdrowisko - Kolobrzeg” w Kolobrzegu — poszukuje pracowników na stanowiska:

— **GŁÓWNEGO MECHANIKA** z wykształceniem wyższym technicznym (inżynier sanitarny) z minimum 5-letnią praktyką zawodową.

— **GEOLOGA** z wykształceniem wyższym (z zakresu geologii) plus 3-letnią praktyką zawodową.

— **TECHNIKÓW BUDOWLANYCH I SANITARNYCH** z wykształceniem średnim technicznym i 3-letnią praktyką zawodową do pracy w Dziale Technicznym — oraz

— **pracownika umysłowego na SAMODZIELNE STANOWISKO ORGANIZACJI** z wykształceniem wyższym ekonomicznym i 5-letnią praktyką na stanowiskach kierowniczych w organizacji przedsiębiorstw państwowych.

Oferty składać pod adresem Uzdrowiska — ul. Ks. Ściegiennego 4 — Dział Kadr — tel. 24-41, wewn. 204. W6272

Poznańskie Zakłady Budowy Maszyn i Urządzeń Chemicznych — zatrudnia zaraz

TOKARZY.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Zakładzie przy ul. Górczyńskiego 38. K6122

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Nowym Tomysku — przyjmie zaraz:

— **KIEROWNIKA** piekarni,

— **KIEROWNIKA** Działu Obrotu Towarowego,

— **ABSOLWENTÓW** Zasad. Szkoły Handlowej na stanowiska sprzedawców,

— **CZELADNIKÓW**, wzgl. **MISTRZÓW** masarskich i piekarskich.

Od kandydatów na stanowiska kierowników wymagane jest wykształcenie co najmniej średnie i praktyka.

Wynagrodzenie do uzgodnienia w Kom. Spraw Pracowniczych K6243

Dyrekcja Poznańskich Restauracji Dworcowych „WARS” Poznań, Dworzec Główny — **ZATRUDNI PRACOWNIKÓW** następujących specjalności:

— **SZEFA KUCHNI,**

— **KUCHMISTRZÓW,**

— **KUCHARZY I GARMASERÓW,**

— **MISTRZA CUKIERNICZEGO,**

— **CUKIERNIKÓW,**

— **ST. KALKULATORA,**

— **KIEROWNIKA BUFETU RESTAURACJI,**

— **ST. BUFETOWE** do restauracji,

— **ST. KELNERÓW I KELNERÓW,**

— **BUFETOWE I SPRZEDAWCZYNI** do baru samoobsługowego.

Informacji udziela i wnioski przyjmuje Dział Ekonomiczny — Poznań, Dworzec Główny — pokój 28a, w godz. od 8—13. K6309

Praca

Malarzy i uczniów, przyjmie. Mielżyńskiego 20. S. 4445g

Pracownik potrzebny — przy lisach. Ławica Wola, Beskidzka 39, tel. 446-69. 4558g

Uczniów przyjmie w zawodzie kolarskim — Bolesław Powelski Poznań, Dąbrowskiego 88. 4214g

Pani do dwóch chłopców 8 i 14 lat (chętnie nauczycielką), potrzebna. — Bułgarska 104 A m. 3, od godz. 19. 4358g

Uczennica do krawiectwa męsko-damskiego za awansowane (stażystki), przyjmie. Luboń k/Poznań, ul. Okrzei 53. 4366g

Uczennica (nia) w czapnictwie męskim, przyjmie. Wiek 18 lat, warunek umiejętności szycia na maszynie. Zgłoszenia z świadectwem szkolnym w czasie od g. 12 do 16. Wytwórnia Czapek, Poznań, Czerwonej Armii 26 m. 4. 4477g

Nauka

Poszukuję pedagoga licencjum, przygotowanie do poprawki maturalskiej — historia, geografia. Telefon 402-46. 4590g

Sprzedaż

Sadzonki truskawek, Brazijsko - Holenderskie owocujące od listopada oraz „Singana Talisman” — sprzedaje Józef Tukaj Pilewska, ul. Zbożowa 2 p.w. Poznań, przy Fabryki Nowoskiej. 4524g

Łodówki używane „Alke”, tanio sprzedam. Garbary 38 m. 9. 4221g

Sprzedam skuter marki „Peugeot”. Warsztat Instalacyjny Poznań, Gwar dli Ludowej 13. 4230g

Sprzedam rower wyścigowy 1000 zł. Poznań, Jezyczna 34 m. 6. 4235g

Sztuciec srebrny, amerykański spacerówka, rower z motorkiem, inne drobiazgi gospodarcze — sprzedam. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4248g.

Samochody

Sprzedam korzystnie Fiat 1100 6-osobowy, po kapitalnym remoncie, lakier wpalany. Tel. 569-86. 4618g

Octavia - Super, przebieg 23 tys. km, stan prawie idealny, cena 80.000,— zł. Adres wskazać „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 4516g.

+

Dnia 8 sierpnia 1967 r. zmarł, po długiej chorobie, najdroższy ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 78, sp.

Andrzej Polowczyk

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA Z RODZINA

4632g

+

Dnia 9 sierpnia 1967 r. zakończyła nagle, swój pracowity żywot, w 73 roku życia, nasza ukochana ciocia, sp.

Józefa Rychterowa

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

4689g

+

Dnia 8 sierpnia 1967 r. zmarł utalentowany aktor młodego pokolenia

Andrzej Adamczewski

Rodzinnie Zmarłego składamy

JAK NAJGŁĘBSZE WSPÓŁCZUCIA

Pogrzeb odbędzie się dnia 12. VIII. 1967 r. o godz. 15.30 na cmentarzu przy kościele w Swarzędzu.

RADA ZARZĄD CZŁONKOWIE I PRACOWNICY

„Jedność” Rzemieślnicza Spółdzielnia Stolarzy

Zaopatrzenia i Zbytu w Swarzędzu. 4688g

Dnia 10 sierpnia 1967 r. odeszła od nas na zawsze, nasza ukochana matka, siostra i babcia, sp.

z **BALCERSKICH**

Wiktorina Adamska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Hetmańska 33 m. 8. 4690g

+

Dnia 10 sierpnia 1967 r. odszedł od nas na zawsze opatrzony Sakramentami św., w 72 roku życia, mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, sp.

Michał Narożny

powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 9.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA Z RODZINĄ

Poznań, Mickiewicza 30 m. 5. 4694g

Dnia 8 sierpnia 1967 r. zmarł utalentowany aktor młodego pokolenia

Andrzej Adamczewski

Rodzinnie Zmarłego

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA

składa

ZESPÓŁ I DYREKCJA

KOŁO SPATIF, RADA ZAKŁADOWA, POP

Teatru Polskiego. K6458

Dnia 9 sierpnia 1967 r. odeszła od nas na zawsze, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., najukochańsza żona i mamusia, przeżywszy lat 42, sp.

z **DOBROWOLSKICH**

Irena Wygocka

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 12.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

MAŻ Z CÓRKAMI I RODZINĄ

Poznań, Kasprzaka 26 m. 6. 4645g

Dnia 9 sierpnia 1967 r. zmarła w 36 roku życia

Helena Witczak

W Zmarłej straciłmy długoletnią, sumienną i oddaną Zakładom pracownicę oraz dobrą koleżankę.

Cześć Jej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 sierpnia 1967 r. o godz. 11 z kostnicy cmentarnej na Junikowie.

Poznańskie Zakłady Zielarskie „Herbapol”

RADA ZAKŁADOWA RADA ROBOTNICZA

DYREKCJA K6474

W dniu 10. VIII. 1967 r. zmarł nasz długoletni członek Spółdzielni

Stefan Wittke

Rodzinnie Zmarłego składamy

JAK NAJGŁĘBSZE WSPÓŁCZUCIA

Pogrzeb odbędzie się dnia 12. VIII. 1967 r. o godz. 15.30 na cmentarzu przy kościele w Swarzędzu.

RADA ZARZĄD CZŁONKOWIE I PRACOWNICY

„Jedność” Rzemieślnicza Spółdzielnia Stolarzy

Zaopatrzenia i Zbytu w Swarzędzu. 4688g

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

URLOP Z

ORBISEM

- Jugosławii
- Rumunii
- N. R. D.
- C. S. R. S.
- Z. S. R. R.

OSTATNIE DNI przyjmowania zgłoszeń na atrakcyjne trasy wycieczkowe:

WYJAZDY — WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK — LISTOPAD — GRUDZIEŃ.

Szczegółowych informacji o wycieczkach udzielają oraz sprzedają miejsce — prowadzi Oddział PBP „ORBIS” na terenie całego kraju. K6428

Komunikaty

SPROSTOWANIE

OBWIESZCZENIA O LICYTACJI RUCHOMOŚCI Km. X, 155/67

Komornik Sądu Powiatowego X rewiru w Poznaniu, ul. Mińska nr 1a, pok. 309 — podaje do publicznej wiadomości, że ogłoszona LICYTACJA SAMOCHODU OSOBOWEGO marki „SKODA” typu Spartak, nr rej. PW 1106, oszacowanego na sumę 45.000,— zł, należącego do Czesława Kaczmarska, a mającego się odbyć w dniu 24 sierpnia 1967 r. — odbędzie się w dniu 17 sierpnia 1967 r. o godzinie 10 w przedsiębiorstwie Auto-Service w Poznaniu, ul. Obornicka nr 17. K6385

Syręną w dobrym stanie sprzedam. Ul. Chodziejska 38. 4250g

Sprzedam Trabant 601 z PKO. Wawrzyniaka 20 m. 4. 4251g

Kupię nową Warszawę z PKO. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4253g

Lokale

Wrocław — kwaterekowe 3-pokojowe, nowoczesne, wysoki pokój, zamieszkałe na równorzędnie w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4573g.

Dla dwóch (lub jednej), początkujących studentek, poszukuję pokoju w Poznaniu od 1. X. 1967 r. Marcin Kuź

Sierpień	Zuzanny
11	Słońce: 4.27—19.27
Piątek	

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19.30 „Kram z piosenkami”; NOWY — nieczynny.

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ: „Dancing w kwatery Hitlera”.

KINA

CHODZIEŻ Ceramika: nieczynne; Noteć: „Matczyne serce”; „Człowiek bez paszportu”; CZARN-KÓW: „Człowiek ucieka”; GNIEZ-NO Polonia: „Śmierć w ampułce”; Lech: „Noc”; GOSTYN: „Kontry-bucja”; JAROCIN: „Gentleman z Cocody”; KALISZ Kosmos: „Mi-łosć surowo wzbudzona”; „Z pie-kią do Teksasu”; Oaza: „Przedział morderców”; Stylowo: „Wojenka, wojenka”; KEPCO: „Długie lo-dzie Wiktorów”; KŁODAWA: „Fantomas”; KOŁO: „Cala na-przód”; KONIN Górniki: „Czarny dzień w Black Rock”; Energetyk: „Nieziemny Wiktor”; KOSCIAN: „Rio Conchos”; KROTOSZYN: „Kochajmy Syrenki”; LESZNO: „Kontrybucja”; MIEDZYCHOD: „Stazione Termini”; NOWY TO-MYSL: „Stazione Termini”; O-BORNKI: „Cztery dni nieskon-czoności”; OSTROW Słońce: „Sy-gnały nad miastem”; OSTRZE-SZÓW: „Mocne uderzenie”; PŁA-Iskra: „Człowiek, którego już nie ma”; Koral: „Matężstwo po wio-sku”; PLESZEW: „Juana Gallo”; RAWICZ: „Gentleman z Cocody”; ŚLUPCA: „Gdzie jest trzeci król”; SREM Klubowe: „Złoty brzo-skwiń”; „Złoty brzo”; Słonko: „Fanie inspektorze”; SRODA: „Ko-chankowie z Marony”; SZAMO-TUŁY: „Fanfan Tulipan”; TRZCIANKA: „Chata wuja To-ma”; TUREK Jutrzenka: „Wzwar-zbiega”; „101 Dalmatyńczyków”; Tur: „Markiza Angelika”; WA-GROWIEC: „Radość o poranku”; WOLSZTYN: „Mocne uderzenie”; WRZEŚNIA: „Chudy i inni”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Izrael — Bliski Wschód”.

MUZEJA

Historii m. Poznania (Stary Ry-nek) — g. 10—15.
Historii Ruchu Robotniczego (S-Rynek — Odwach) — „Wystawa plakatu PKWN” — g. 10—15.
Instrumentów Muzycznych (Sta-ry Rynek 45) — nieczynne.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-stowa 7) — nieczynne.
Narodowe (Aleje Marcinkowskie go 9) — g. 9—15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11—18.
Rzemiosł Artystycznych (Zame-Przemysłowa) — g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-we (Stary Rynek) — g. 10—15.
Wyżolenia Poznania (Cytadela) — g. 11—18.

WYSTAWY

Muzeum Narodowe — „Nabytki i dary 1945—1967 ze zbiorów Mu-zeów Narodowych”; Poznań. Warszawy i Krakowa — godz. 9—19.
Klub MPK (ul. Ratajczaka 39) — Wystawa fotograficzna „Piekn-o Bułgarii” — g. 10—19.
BWA (St. Rynek — Arsenal) — prace malarstwa S. Szymczaka — g. 10—18 (do 20 bm.).
Stała wystawa mebli — Swa-rzędz ul. Wrzesńska 28. g. 9—17.
Galeria ZPAP (Stary Rynek — Arsenal) — „Prace plastyczne Przemysła i Twórczości (konkursowe)”.
Palac Kultury (hol główny) — „Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąca” — g. 10—18 (do 14 bm.).

RADIO

PIĄTEK: PROGRAM I — FALA 1322 m UKF 66.62 MHz (do g. 18); 7.05 Powtórzenie transm. z Mon-trealu mezu lekkoatletycznego Eu-ro-pa — Ameryka; 8.15 Na mu-zycznej pięciolinii; 8.49 Dr Zabini-ski przed mikrofonem; 9.10 Dla dzieci „Zabawy, zawody, wypra-wy, przygody”; 9.40 Dla dziec-ców wiejskich i przedszkoli; 10. Kalejdoskop kulturalny; 10.30 Mu-z. rozrywk.; 11. Utwory Turiny, Will — Lobosa De Galli; 11.49 „Rodzi-ce a dziecko”; 12.10 Mu-z. ludowa na rodów radz.; 12.40 „Więcej, wię-jciej, taniej”; 13. Mu-z. polska; 13.40 20 minut z ork. Alyona Ainsworth'a; 14. Public. międzynarod.; 14.15 Konc. Łódzkiej Rozgł. PR w Łodzi; 15.05 Polska muz. ludowa; 15.20 Mel. rozrywk.; 15.30 Konc. Chóru Roz-głośni Wrocławskiej; 16. „Popołud-nie z młodzieżą”; 18. Koncert pt. „Rytm młodych”; 18.43 Kwa-drańs z detykacją”; 19.30 Konc. 2y czeń; 20.31 Rewia piosenek; 21.1 „Gospoda poetów” — kabaret li-teracki; 21.31 Kolorowe mel.; 21.45 Kwadrans dla poważnych; 22.05 Polski jazz; 22.22 W paru słowach 22.25 Pokrofiow: II suita z baletu „Romeo i Julia”; 23.15 Konc. trzech ork.; 0.10 Program pęny. ze Szczecina;

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — FALA 407 m i UKF 69.74 MHz: 4 Transm. z mezu lekkoatletycznego Eu-ro-pa — Ame

3 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 11 VIII 1967 Nr 188 (7305)

Chrońmy wody przed ściekami

Uczeni ostrzegają coraz to natęczywiej: chrońmy zbiorniki wody pitnej przed zanieczyszczeniem. W prze-cinym wypadku wkrótce może nam tej wody zabrak-nąć! I istotnie, jeśli popatrzymy jak wygląda dziś wo-dy choćby naszych wielkopolskich rzek i jezior, to stwier-dzimy, że groźba ta jest zupełnie realna.

Warta, Noteć, Prośna, Odra i inne nasze rzeki powoli za-mieniają się w kanały ścieko-we. Wiele jezior, jak choćby Maltańskie w Poznaniu czy tzw. miejskie w Gnieźnie, za-miast wody ma gęstą, brunat-

Palimy więcej tytoni krajowych

Zeszłoroczna podwyżka cen na papierosy (wyższa na pape-rosy z tytoni importowanych i minimalna na krajowe) miała między innymi na celu odcią-żenie naszego bilansu płatni-czego. Przynosi też spodziewa-ne rezultaty. Jeśli w roku 1965 kupiliśmy za granicą 16 555 ton tej drogiej i do tego trującej używki, to w roku ubiegłym — już o prawie 3 000 ton mniej. W pierwszych 4 miesiącach bieżą-cego roku, w porównaniu z a-nalogicznym okresem roku u-biegłego, import tytoniu zma-lał o dalszych 3 195 ton, a w kwietniu skurczył się do 746 ton przy 2 341 ton w kwietniu 1966.

Warto przypomnieć, że w la-tach 1955—1965 wydatki na import tytoniu, nie będącego przecież artykułem pierwszej potrzeby, wzrosły w niepokoją-cym wprost tempie: z 58 na 118 mln. zł dewizowych. Prze-stawienie się palaczy na tyto-nie krajowe pozwala przezna-czyć oszczędzone dewizy na kup no innych, bardziej potrzeb-nych ludności towarów zagra-nicznych. (pch)



W. S. ze Srody, skarżąc się, że w mieście tym nie ma się gdzie wykapać. W roku ubiegłym zaczęto remontować basen, a lo-dziś dnia na parkanie otaczają-cym basen wisi tabliczka z napi-sem: „Teren budowy — obcy-m wstęp wzbroniony”. W rzeczy-wieście woda nie sięga do kolan, a w pobliskich stawach kąpiel wzbroniona.

Stala bywalczynie klubo-kawiarń w Zielątkowie — pow. Poznań stwierdzając istnienie tam balagan oraz co najwężniej-sze brak codziennej prasy. Klub otwiera się o godz. 19 a już o 20 test zamknięty.

W Kaliszu powstanie Ośrodek Kultury Regionalnej

Bardzo przychylnie przyjęto w Kaliszu projekt zorganizowa-nia placówki naukowej o cha-rakterze badawczo-populary-zatorskim. Inicjatywę tę po-dzieliły wszystkie placówki kul-turalno-oświatowe. Pierwotnie placówka miała powstać jako Instytut Kulturalny Ziemi Ka-liskiej, obecnie mówi się o niej jako o Ośrodku Badań Kul-tury Regionalnej.

Placówka ta powołana zosta-nie do życia mocą uchwały MRN orzupuszczalnie w stycz-niu 1968 r. Zasięgiem swego działania obejmować będzie miasto, powiat i jego okolice, ponadto współpracować ma z podobnymi ośrodkami innych regionów. Na początek działaj-

na ciecz. Nawet słynne z kry-stalicznej wody Jezioro Kier-skie nie jest już tak czyste jak dawniej. A wszystko przez ścieki: przemysłowe i komu-nalne — domowe.

Spośród 102 wielkopolskich miast tylko 60 posiada urzą-dzenia kanalizacyjne. Spośród tych 60 miast z kanalizacją, tylko część ma jako takie ur-ządzenia do oczyszczania ście-ków. Reszta wpuszcza nieczy-szczości do rzek i jezior. Jeszcze gorsza sytuacja istnieje w prze-myśle. W żadnym z kilkuset najbardziej niebezpiecznych dla wód przedsiębiorstw, tak-kich jak cukrownie, krochmal-nie, przetwórnictwo owoców, fa-bryki papieru, mebli, różnych chemikaliów itp. oczyszczalnie ścieków nie są zorganizowane na takim poziomie, który gwa-rantowałby absolutną czystość odchodów.

Przez długie lata mało kto zdawał sobie u nas sprawę z powagi sytuacji. Dopiero co-rzaz częściej powtarzające się „krzyżysy wodne”, najpierw na Śląsku a później w Krako-wie, Wrocławiu, Szczecinie i innych miastach zmusiły wła-dze do interwencji. Problemem prowadzenia prawdziwej, kom-pleksowej gospodarki wodnej w naszym kraju zajął się Sejm. Uchwalona została usta-wa o ochronie wód, a w opar-ciu o nią wydano sporo prze-pisów szczegółowych.

Jednak nawet najlepsza usta-wa pozostanie martwą literą, jeśli nie zmieni się mental-ność ludzka. Jeśli każdy oby-wateł naszego kraju, nie prze-zięmie się ostrzeżeniem uczo-nych i nie zacznie myśleć o tym, co zrobić, aby lawinę brudnych i trujących ścieków spuszcanych codziennie do jezior i rzek choćby tro-chę zahamować i oczyścić? Miłośnicy wód, wioślarze, że-glarze, wędkarze — już to czy-nia. Dzięki tegorocznemu go-racemu latu mnożą się opty-mistyczne sveny. Iż potrzebe ochrony wód przed zanieczy-szczeniem, zaczyna rozumieć także coraz większa liczba pra-cowników przemysłu speda-jących urlopy nad wodami. Nikt bowiem nie chce żaży-wać kąpiei w brudnej wodzie, ani wdychać smrodli-wych oparów.

Do nich więc zwracamy swój apel: pomóżcie władzom w znalezieniu sposobów ta-niego i szybkiego oczyszczania ścieków! Wbrew pozorom nie jest to bowiem prosta sprawa, a co tysiąc głów — to nie jed-na.

Naczelna Organizacja Tech-niczna, Komitet Nauki i Tech-niki oraz Centralny Urząd Go-spodarki Wodnej, w uzgodnie-niu z Centralną Radą Zwią-zków Zawodowych, ogłosili o-statnio dostępny dla każdego konkurs na najlepsze pomysły w dziedzinie sposobów eks-plotacji oczyszczalni ścieków przemysłowych (w zakładach) i komunalnych (w miastach). Naturalnie, najwięcej do po-wiedzenia w tej dziedzinie ma-ja ci, którzy niejako zawodo-wo zajmują się oczyszczaniem ścieków. Jednak życie często wskazuje, że najsensowniejsze po-mysły przychodzą nieraz do głów tymu, kto jest jedynie pobocznym obserwatorem. Konkurs ma na celu zache-cić wszystkich do składania wniosków racjonalizatorskich.

Konkurs trwać będzie od 1 września 1967 r. do 30 czer-wca 1968 r. Jednak kartkę z in-formacją o tym, że się przy-stępuje do konkursu należy wysłać do organizatorów kon-kursu (Polski Komitet Gospo-darki Wodnej NOT, Warsza-wa, ul. Czackiego 3/5) do koń-ca sierpnia br. Tam też, bądź w poznańskim Domu Techni-ka, można otrzymać regula-min konkursu i karty zgło-szeń.

Organizatorzy pomyslieli też o nagrodach. Będzie ich w su-mie 11: pierwsza zespołowa — 80 000 zł, cztery drugie — po 50 000 zł i sześć trzecich — po 30 000 zł. Niezależnie od nich przewidziane są liczne wyróż-nienia na ogólną kwotę 140 tys. zł.

PAWEŁ CHMAJ

Wolsztyński handel na cenzurowanym

Mimo znacznie zwiększonych w I półroczu br. obrotów, han-del wolsztyński odczuwa dotkli-wy brak materiałów budowlanych, mebli mieszkalnych i biu-rowych, papieru, części zamien-nych do pojazdów mechanicz-nych, obuwia młodzieżowego oraz dodatków do ubrań i bie-lizny. Ze względu na rozrzu-ce-nie po Wolsztynie licznych lecz-małych magazynów meblo-wych, zakupienie odpowiednie-go zestawu meblowego także staje się dla klientów nie lada problemem.

Zakłady Gastronomiczne wy-konały swe półroczne zadania w 108,1 proc. Jedynie PSS wy-konała plan zaledwie w 95,4 proc. Stwierdzono jednak, że bary wiejskie GS nie dysponu-ją żadnymi innymi daniami poza zimnymi mielonymi kot-letami i grzaną kiełbasą. Co najmniej dziwnym wydaje się również fakt nie prowadzenia sprzedaży piwa beczkowego. Z tej przyczyny często brak na-pojów chłodzących na wsiach, w gorącym okresie żniw.

W wypieku chleba PZGS i PSS wykonały łącznie plan pół-roczny w 108,9 proc. Są jednak narzekania na jakość pieczywa z GS Tuchorza i Kopanica. Ze względu na złe warunki sani-tarne trzeba było zamknąć pie-



Sreń wpisał się niedawno na listę tych szczęśliwych miast w Wielkopolsce, które niemal z dnia na dzień zmieniają swoje oblicze. Na peryferiach Sreń powstaje wielka odlewnia że-liwa, a w mieście inwestycje towarzyszące: osiedle mieszka-niowe, nowy most na Warcie, nowe kolektory wodno-kanali-zacyjne itp. Tylko rynek pozostał dotąd nietknięty. Zielony, otoczony starymi kamienicami jest dla mieszkańców taki „swojski”. (pch)

Fot. — K. Przychodzki

Przemysł terenowy zwiększa produkcję

Na ponad 1,5 mld zł opiewała w 1966 roku produkcja to-warowa zakładów podległych Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Państwowego Przemysłu Towarowego w Po-znaniu. Uzyskało ono sztandar przechodni za zajęcie I miej-sca w ogólnopolskim współzawodnictwie branżowym o naj-lepsze wyniki. Niezależnie od tego przemysł terenowy w wo-jewództwie (poza Poznaniem) świadczył usługi wartości blis-ko 37 mln zł, czyli większe, niż przewidywano w planach.

Obecnie zgromadzonych jest w Wojewódzkim Zjednoczeniu 37 przedsiębiorstw, które za-trudniają blisko 11 tysięcy o-sób i ponad 2 500 w produkcji nakładczą. Z ogólnej produk-cji przypadły 243 mln zł na eksport; zagranicy dostarczy-

no m. in. pompy i części za-mienne do nich, armaturę że-liwną, meble kombinowane, galanterię z drewna, wyroby z wikliny i trzciny, ozdoby choinkowe, części do maszyn rolniczych, kultywatory, stoły wibracyjne i wyroby dziewiar-skie.

Największą pozycję stanowi-ła w eksporcie odzież, a na-stępnie wyroby z drewna, wi-kliniarskie i maszyny. Wśród artykułów tych znajdowało się sporo nowości. W 1966 r. wprowadzono bowiem w prze-myśle terenowym do produk-cji 119 artykułów powszech-nego użytku i 60 z zakresu środków produkcji oraz zmo-dernizowano 52 wyroby.

Planowana na rok bieżący produkcja zwiększyła się w po-równaniu z 1966 r., o 69 mln zł. Największy wzrost przewidzia-no w przemysłach, meblowym, odzieżowym i drzewnym. Po-dobnie jak w okresach po-przednich większość artyku-łów przeznaczono na zaopa-trzenie mieszkańców woje-wództwa, a w eksporcie — dla krajów socjalistycznych. W pierwszych miesiącach br. wykonano plany z nadwyżką, m. in. także w dziale pracy na kładczą; przedsiębiorstwa wy-twarzają m. in. bieliznę pości-elową i osobistą, drobne artykuły powszechnego użytku, wyderaczki do obuwia, ma-szynki elektryczne, kosze do gospodarstwa domowego, krze-sła, taborety i stoły ogrodowe z wikliny.

Wśród zakładów, dla któ-rych ustalono w tym roku plan na 42,4 mln zł, do najlep-szych należą: krawieckie w Pi-le, Rawiczu, Chodzieży, Sre-mie i Wrześni, usług radiowo-telewizyjnych w Kaliszu, elek-trycznych i radiowo-telewizy-jnych w Chodzieży oraz stolar-skich w Nowym Tomyślu. Mie-skańcy Swarzędza są z kolei zadowoleni z zakładu usługo-wego, który zajmuje się prze-rabianiem i renowacją mebli domowych.

W placówkach podległych Wojewódzkiemu Zjednoczeniu wykorzystano się w tym roku w większym zakresie niż w la-tach poprzednich surowce wtórne i odpadki. (b)

Nowa piekarnia w Gołuchowie

Nakładem 2 mln zł, powstała no-wa piekarnia GS w Gołuchowie. Jakość jej pieczywa jest dobra, taka jest opinia miejscowego spo-leczeństwa. Nowa piekarnia ma zdolność produkcyjną 5 ton na do-bę i jest najbardziej nowoczesną oraz najlepiej wyposażoną pie-karnią w powiecie pleszewskim. (iki)

„Oaza” — upiór

PSS w Obornikach wybudowała w 1965 r. na skrzyżowaniu ul. Ła-żenkowej i Szpitalnej kiosk ga-stronomiczny „Oaza”. Usytuowa-no na wybetonowanej płycie z za-daszeniem kilka stolików i krze-sel, całość pięknie oparkiano. Obiekt ten jest prawdziwą oazą dla ludzi wypoczywających nad Wełną. Bliskość kiosku z kąpie-liskiem i deptakiem spacerowymi była do niedawna błogosławień-stwem.

Naprawdę była ale nie jest — gdyż od początku bieżącego roku kiosk jest zamknięty na cztery spusty. Dlaczego? (lk)

18.45 — Teleferie: — „Piątkowa Począta Wakacyjna” i film z serii „Przypadki Robin Hooda”; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.05 — Kro-nika Tygodnia; 20.20 — IV Festi-wal Teatrów Dramatycznych — „Otello” — Williama Szekspira; 22.05 — „10 minut recenzji” — przed kamerą Andrzej Drąwicz; 22.20 — Dziennik.

SOBOTA: 10—11.15 — „Siedem nianiek” film fab. prod. radz.; 16.40 — Program tygodnia; 16.55 — Wiadomości; 17 — Sprawozd. z inauguracji meczu piłki noż-nej o mistrzostwo I ligi „Zagle-bie — Sosnowiec”; — „Wista — Kraków”; w przerwie ok. 17.45 — „Pracowite wakacje” — program z cyklu „7 milionów młodych”; 18.45 — Bufor filmowy; 19 — „Wie-corne rozmowy”; 19.20 — Dobra-noc; 19.30 — Monitor; 20.05 — „Na wileczym tronie” film z cyklu — „Powrót doktora von Kniprode” — prod. polskiej; 20.55 — „Zoba-czmy to jeszcze raz” — progr. rozryw.; 21.50 — Dziennik; 22.05 — Wiadomości sportowe; 22.15 — „Długość początku 30 sekund” — film fab. prod. CSRS.

TV zastrzega sobie prawo zmian w programie.

TELEWIZJA

PIĄTEK: 10—11.40 — Fab. film wez. „Jak się młody Noszty ze-ni” (od 1. 16); 16 — Sprawozd. fil-mowe z Międzynarodowat-nych zawodów lekkoatletycznych Ameryka — Europa (Montreal);

WIADOMOŚCI: 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 21, 22, 23.55.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz: 18.05 UU-KF magazyn; 18.45 Tyłko